

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 5-6 (205)
MAJ-CZERWIEC 2015



Fot. Archiwum MIR

*Stan zasobów ryb Bałtyku
i zalecane przez ICES
dopuszczalne połowy (TAC)
w 2016 roku*

Międzynarodowa Rada do Badań Morza (ICES) ogłosiła 29 maja najnowsze wyniki badań stanu zasobów podstawowych gatunków ryb eksploatowanych na Bałtyku oraz zalecenia odnośnie wielkości kwot połowowych na rok 2016. Podstawą doradztwa ICES jest m. in. na Deklaracja Johannesburgska, w której strony zobowiązały się do eksploatacji zasobów zgodnej z zasadą MSY (maksymalne podtrzymywalne połowy). W teorii otrzymujemy wtedy

Dokończenie na s. 2

SPIS TREŚCI

Stan zasobów Bałtyku i zalecane przez ICES	
dopuszczalne połowy (TAC) w 2016 roku	1
BALTFISH. Czym jest? Jak działa? Co nas czeka w tym	
(i następnym) roku?	5
13. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów	
Rybnych	7
Konferencja MSC na POLFISH	8
Kierunki rozwoju opakowań do produktów rybnych	9
Potrzebne są nam wysoko wykwalifikowane kadry do	
odpowiedzialnego gospodarowania wodami i ich zasobami	11
Biesiada śledziowa 2015	12
Jeden z ostatnich, którzy mają taką wiedzę	13
Polsko-amerykańskie rozmowy w Szczecinie	15
Popularne i rzadkie gatunki ryb w Bałtyku	
– zróżnicowanie nazw (część 1)	16
Polskie kutry rybackie	21
Piknik Bałtyckiego Festiwalu Nauki	24
Posiedzenie Bałtyckiej Rady Doradczej	25
Ruszą „Kaszuby na fali”	26
Nowe nabytki Biblioteki MIR-PIB	26
Z żałobnej karty – kapitan Jan Sokołowski, Jerzy Kuczyński	27

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: rybackie@mir.gdynia.pl
http://rybackie.mir.gdynia.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) w 2016 roku

Dokończenie ze s. 1

największe możliwe połowy w ujęciu wieloletnim, przy uwzględnieniu zasady przezorności (precautionary approach), czyli przy nikłym ryzyku załamania się zasobów wskutek ich przełowienia. Obecnie ICES zaleca wielkość dopuszczalnych połowów (TAC), w hierarchii następujących opcji:

1. TAC wynikające z planu zarządzania zasobami.
2. Jeżeli takiego planu nie ma lub nie został on określony przez ICES jako zgodny z zasadą przezorności, to proponowane jest TAC wynikające z zasady MSY (F_{msy} oznacza śmiertelność połowową, która w okresie wielolecia prowadzi do maksymalnych podtrzymywalnych połowów).
3. Jeżeli nie ma ani planu zarządzania zasobami, ani nie zostały wyznaczone parametry prowadzące do MSY, to proponowane jest TAC określone zasadą przezorności.

Sformułowane opinie i zalecenia są stanowiskiem i odpowiedzią ICES na skierowane przez Unię Europejską, komisje rybackie i państwa członkowskie Rady zapytania i prośby o doradztwo. Przedstawione wyniki są jedynie końcowym etapem długiego procesu oceny stanu zasobów i formułowania zaleceń odnośnie zarządzania zasobami. Proces ten zaczyna się w instytutach naukowych poszczególnych państw od całorocznego zbioru danych biologicznych i statystycznych, prowadzenia międzynarodowo koordynowanych rejsów badawczych, a następnie opracowywania zebranych danych. Uzyskane w ten sposób dane są kompilowane i analizowane, a jednocześnie są rozwijane i badane modele dynamiki zasobów oraz narzędzia do prognozowania wielkości zasobów i połowów, później oceniane przez specjalnie powołane grupy robocze bądź studyjne.

Kolejnym etapem oceny zasobów są prace odpowiednich dla danych akwenów grup eksperckich ICES, podczas których wykonywana jest ocena stanu zasobów i ich prognoza przy różnych wariantach eksploatacji. Następnie wyniki badań i analiz są opiniowane przez niezależnych recenzentów, a ewentualne błędy i niedociągnięcia poprawiane. Wreszcie na podstawie syntezy wyników badań formułowane są zalecenia ICES dla poszczególnych stad przez specjalnie powołaną do tego celu grupę naukowców i ekspertów, reprezentujących państwa członkowskie. Zalecenia są zwykle przedstawiane w ujęciu uwzględniającym powiązania pomiędzy gatunkami i wpływ eksploatacji na cały ekosystem, a nie jako suma indywidualnych zaleceń dla poszczególnych stad. Na różnych etapach opisywanego procesu biorą udział obserwatorzy z Komisji Europejskiej, organizacji rybackich i rządowych oraz organizacji pozarządowych. Ostateczną instancją zatwierdzającą wykonaną ekspertyzę w ramach ICES jest Komitet Doradczy do Zarządzania (ACOM). Celem tak długiego procesu jest możliwe najlepsze doradztwo naukowe, wielokrotnie

weryfikowane i wypracowane we współpracy z odbiorcami tego doradztwa.

Opracowywana przez ICES ekspertyza przedstawia stan zasobów na podstawie wieloletnich badań, określa zalecane kwoty połowowe i ewentualnie inne (tzw. techniczne) środki ochrony zasobów. ICES ocenia stan stada i eksploatacji, odnosząc jego aktualną biomasa i śmiertelność połowową do pewnych wartości progowych, które nie powinny być przekraczane, jeśli chcemy utrzymać w miarę stabilne oraz produktywne zasoby i rybołówstwo. Wartości progowe najczęściej wyznaczane są na podstawie historii dynamiki i eksploatacji stada oraz jego produktywności. Jeżeli aktualna biomasa stada jest niższa od odpowiedniej wartości progowej, to określamy stado jako „mające zmniejszoną zdolność do odnawiania”. Natomiast w przypadku, gdy śmiertelność połowowa przekracza wartość progową, to eksploatację stada określamy jako „niezrównoważoną”.

Ze względu na wprowadzanie rybołówstwa bez odrzutów, ICES w proponowanej kwocie połowowej zwykle uwzględnia potencjalne odrzuty.

Wymienione w dalszej części artykułu podobszary statystyczne 22-24 obejmują wody na zachód od Bornholmu, a podobszary 25-32 – wody na wschód od Bornholmu. Śmiertelność połowowa *status quo* oznacza śmiertelność z ostatniego roku lub średnią śmiertelność połowową z ostatnich trzech lat, gdy nie występuje w tych latach trend w dynamice śmiertelności. Połowy obejmują wyładunki i odrzuty („discards”) – jeśli masa odrzutów jest nieznaczna, przyjmuje się połowy jako równe wyładunkom.

Stada dorszy

Podobszar 24 jest miejscem mieszania się stad dorszy zachodniobałtyckich i dorszy wschodniobałtyckich, jednak zazwyczaj połowy dorszy w tym rejonie zaliczono do stada zachodniego. W ostatnich latach względny udział dorszy wschodniobałtyckich w połowach w podobszarze 24 znacznie wzrósł i zdecydowano się wydzielić w tym podobszarze połowy obu stad dorszy na podstawie ich cech biologicznych (cechy genetyczne i charakterystyka otolitu). W konsekwencji, w ocenach zasobów zastosowano odpowiednio zmodyfikowane dane, odzwierciedlające lepiej niż dotąd populacje biologiczne. Należy podkreślić, że mieszanie się obu stad dorszy w podobszarze 24 było znane od dawna, jednak w ostatnich latach nabrało większej dynamiki i – dysponując już środkami technicznymi do rozdzielenia połowów obu stad – uznano za stosowne zmodyfikowanie zasad oceny.

Stado dorszy zachodniobałtyckich (podobszary 22-24)

Wspomniane wyżej wydzielenie z połowów w podobszarze 24 dorszy wschodnio- i zachodniobałtyckich wykonano wstecz do roku 1994. Stąd nowa ocena dynamiki dorszy zachodniobałtyckich ogranicza się do okresu od 1994 roku. Oceniając stan zasobów tego stada, uwzględniono połowy rekreacyjne

(1-3 tys. ton w ostatnich 25 latach), które w całości zaliczono do dorszy zachodniobałtyckich. Wysokość tych połowów w 2014 r. to ok. 25% połowów całkowitych.

Połowy dorszy zachodniobałtyckich w roku 2014 wynosiły ponad 11 tys. ton (10 tys. ton w 2013 r.), co stanowiło ok. 45% średnich połowów z okresu 1994-2013. Polskie połowy w podobszarze 24 zazwyczaj były nieznaczne (poniżej tysiąca ton), w latach 2007-2008 wzrosły i wynosiły odpowiednio 2,4 i 1,4 tys. ton, ale w okresie 2009-2014 obniżyły się do ok. 0,5-0,9 tys. ton.

Obecnie stado jest określane jako „ze zredukowaną zdolnością do odnawiania”. Najwyższą biomasa (w okresie od roku 1994), rzędu 30-35 tys. ton, obserwowano w drugiej połowie lat 90. Następnie biomasa stada rozrodczego obniżała się do około 15 tys. ton pod koniec ubiegłej dekady – ostatnio biomasa wzrosła do 25 tys. ton, ale nadal jest niższa od wartości progowej B_{lim} . Stado było bardzo intensywnie eksploatowane – śmiertelność połowowa, F , na ogół przewyższała lub była bliska 1, co ponad trzykrotnie przekracza śmiertelność F_{msy} (0.26).

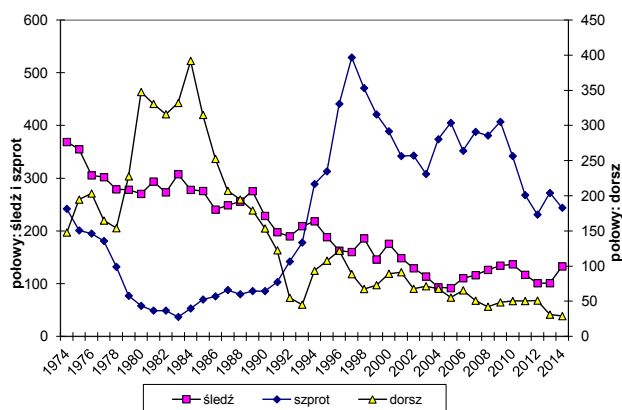
Biomasa stada fluktuuje, będąc silnie zależną od uzupełniających ją pokoleń. W ostatnich latach około 70% połowów było opartych na rybach w wieku 2 i 3 lat. W przypadku utrzymania się wielkości śmiertelności połowowej z roku 2014 oraz przy średnim uzupełnieniu stada, połowy komercyjne w roku 2016 oraz biomasa stada rozrodczego w roku 2017 wyniosą odpowiednio 18,7 i 28 tys. ton.

ICES zaleca w roku 2016 połowy w wysokości do 5,4 tys. ton (zasada MSY). Wówczas biomasa stada wzrośnie do ok. ponad 40 tys. ton w 2017 roku. Zalecana kwota połowowa uwzględnia połowy rekreacyjne, ale nie uwzględnia połowów dorsza wschodniobałtyckiego w podobszarach 22-24.

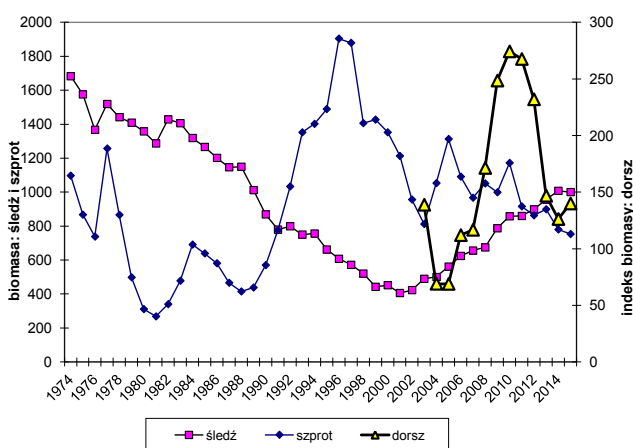
Stado dorszy wschodniobałtyckich (podobszary 25-32+24)

Połowy tego stada w roku 2014 wyniosły 46 tys. ton (z tego prawie 20% złowiono w podobszarze 24), wobec połowów przekraczających 60 tys. ton kilka lat wcześniej. Wyładunki ograniczone do podobszarów 25-32 w 2014 r. były najniższe w analizowanej historii eksploatacji stada (rys. 1). Wyładunki Polski wynosiły 11 tys. ton dorszy, niewiele mniej niż w roku 2013. TAC Unii na 2014 rok został wykonany w zaledwie 44%, kwota przypadająca Polsce została odłowiona w 63%.

W przeszłości znaczna część połowów dorszy nie była raportowana, więc – oceniając zasoby stada – ICES powiększała połowy oficjalne z lat 2000-2007 o połowy nieraportowane, szacowane w odniesieniu do połowów międzynarodowych na ok. 35-45% połowów oficjalnych. Wg ocen ICES nieraportowanie połowów w latach 2008-2009 roku było niewielkie (ok. 6%), natomiast odnośnie lat 2010-2014 przyjęto pełne raportowanie połowów. Jednakże ICES dysponuje niepełnymi danymi o wielkości połowów nieraportowanych i ich skala była prawdopodobnie wyższa niż wskazano wyżej, szczególnie w latach wcześniejszych.



Rys. 1. Wyładunki (tys. ton) dorszy wschodniobałtyckich (w podobszarach 25-32) oraz połowy śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku w okresie 1974-2014.



Rys. 2. Biomasa stada rozrodczego (tys. ton) śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku w okresie 1974-2015 oraz indeks biomasy (kg/godz. trałowania) dorszy wschodniobałtyckich na podstawie połowów badawczych (20-3-2015)

ICES drugi rok z rzędu nie dysponuje analityczną oceną wielkości zasobów, mimo znacznego dodatkowego nakładu pracy międzynarodowej społeczności naukowej, wyrażonej m. in. dwoma dodatkowymi spotkaniami specjalistycznych grup eksperckich i intensywną pracą międzysesyjną. Uzyskiwana jest duża rozpiętość ocen w zależności od podejścia, a żaden z nowo testowanych modeli nie wykazał wyraźnej wyższości nad dotychczas stosowanymi. W konsekwencji ICES, oceniając stan stada, ponownie oparła się jedynie na wynikach rejsów badawczych. Wskazują one na biomasę dorszy (≥ 30 cm) w latach 2014-2015 o ok. 40% niższą od wielkości biomasy w okresie 2011-2013 (rys. 2).

W tej sytuacji podstawą zaleceń ICES odnośnie kwoty połowowej jest metodyka rozwinięta dla stad o ograniczonej dostępności danych („data limited stocks”). Bierze się pod uwagę średni indeks wielkości biomasy w dwóch ostatnich latach (2014-2015) w porównaniu ze średnim indeksem

wielkości biomasy w trzech poprzedzających latach (2011-2013). Zalecana kwota połowowa jest wypadkową relacji powyższych indeksów, połowów w ostatnim roku (latach) i wskaźników intensywności eksploatacji.

ICES zaleca w 2016 roku połowy nie wyższe niż 29,2 tys. ton (kwota bardzo bliska kwocie zalecanej na rok 2015). Ta niska wielkość doradzanej kwoty wynika po części ze wzrostu intensywności eksploatacji w ostatnich kilku latach.

Stado śledzi wiosennych podobszarów 22-24 i obszaru III a (Kattegat i Skagerrak)

Połowy stada w ostatnich dwóch dekadach systematycznie malały z ok. 190 tys. ton (początek lat 90.) do nieco poniżej 70 tys. ton (okres 2007-2009) i blisko 40 tys. ton w roku 2014. Połowy polskie (w podobszarach 22-24) po roku 2000 wahały się zwykle w granicach 3-9 tys. ton, ale ostatnio zmalały do ok. 2-3 tys. ton.

Biomasa rozrodczej części stada najwyższe wartości rzędu 300-310 tys. ton osiągała na początku lat 90., następnie malała do ok. 90 tys. ton w okresie 2009-2012. W ostatnich latach obserwowano umiarkowany wzrost biomasy i jej wielkość oceniono na ok. 130 tys. ton w roku 2015. Na tak duże obniżenie się biomasy wpłynęło m. in. mało liczne uzupełnienie stada w okresie 2006-2009 oraz pokolenia z następnych lat, ocenione jedynie jako nieco lepsze. Śmiertelność połowowa była wysoka, przez lata w granicach 0,5-0,6, przewyższając potencjalne punkty referencyjne. Dopiero po roku 2010 F obniżyła się do ok. 0,3.

ICES zaleca w 2016 roku połowy nie wyższe niż 52,5 tys. ton (zasada MSY), co będzie prowadzić do wzrostu biomasy stada do ok. 145 tys. ton w roku 2017. Z tej kwoty ok. **26 tys. ton** można by odłowić w podobszarach 22-24.

Stado śledzi centralnego Bałtyku (podobszary 25-29 i 32, bez Zatoki Ryskiej)

Połowy stada w ostatnich czterech dekadach systematycznie malały – z ponad 300 tys. ton w latach 70. do zaledwie 90 tys. ton w latach 2004-2005 (rys. 1). Następnie połowy wzrosły do 130-140 tys. ton, a w roku 2014 złowiono ponad 130 tys. ton śledzi. W tymże roku flota polska odловиła 27 tys. ton śledzi – o 7 tys. ton więcej niż w 2013.

Stado jest określane jako odławiane w sposób „zrównoważony” i z „pełną zdolnością do odnawiania”. Biomasa rozrodczej części stada w okresie od lat 70. do przełomu wieków systematycznie malała z 1,7-1,6 mln. ton do ok. 400-420 tys. ton (rys. 2). Następnie biomasa wzrastała, od kilku lat przekracza poziom 800 tys. ton, a w roku 2014 wynosiła ok. 1 mln ton. Należy podkreślić, że na spadek biomasy duży wpływ miały malejące masy osobnicze śledzi, które zmniejszyły się w latach 80. i 90. o ok. 50-60%. W roku 1998 nastąpiło zatrzymanie powyższego trendu i masy osobnicze śledzi wzrosły o kilkanaście procent, a następnie wahały się wokół nadal niskiego poziomu.

Uzupełnienie tego stada w połowie lat 80. obniżyło się i zmniejszony poziom uzupełnienia utrzymywał się około 20 lat. W ostatnich 10. latach zaczęły się pojawiać bardziej liczne pokolenia, a pokolenie roku 2014 jest jednym z najsilniejszych. Śmiertelność połowowa stada wzrastała, osiągając na przełomie wieków wartości z zakresu 0,3-0,4, ale ostatnio obniżyła się do poziomu 0,1-0,15, wobec F_{msy} ocenianego na 0,22. Zakładając śmiertelność połowową *status quo*, połowy w 2016 roku wyniosą 186 tys. ton, a biomasa stada tarłowego w roku 2017 – 960 tys. ton.

ICES zaleca w roku 2016 połowy nie wyższe niż 201 tys. ton (zasada MSY). Oznacza to, że obecną intensywność eksploatacji można znacząco zwiększyć. Przy takich połowach biomasa stada w roku 2017 wynosiłaby ok. 940 tys. ton.

Stado szprotów całego Bałtyku (podobszary 22-32)

Połowy szprotów w roku 2014 wyniosły 244 tys. ton, 10% mniej niż w roku poprzednim i o ponad 50% mniej od rekordowych połowów roku 1997 (rys. 1). W 2014 roku połowy Polski wyniosły 57 tys. ton, wobec 80 tys. ton rok wcześniej.

W latach 90. urodziło się kilka bardzo licznych pokoleń szprotów. Doprowadziło to do rekordowego wzrostu biomasy rozrodczej stada, osiągającej w połowie lat 90. ok. 1,9 mln ton (rys. 2). Następnie biomasa obniżała się, a po roku 2000 podlegała wahaniom w granicach 0,8-1,3 mln ton, z pewną tendencją do malenia. W roku 2015 biomasa oceniana się na ok. 750 tys. ton. Przyczyny wahań biomasy to zmienna urodzajność pokoleń oraz dość intensywna eksploatacja. Kolejnych pięć pokoleń z lat 2009-2013 nie przekraczało średniej wieloletniej, jednakże pokolenie roku 2014 jest liczne. Poza tym, w kilku poprzednich latach szproty podlegały zwiększonej presji ze strony wzrastającego stada dorsza. Śmiertelność połowowa w latach 90. wzrosła z 0,15 do ok. 0,4, w ubiegłej dekadzie utrzymywała się zwykle w przedziale 0,35 – 0,45, a ostatnio wynosiła ok. 0,4, wobec $F_{msy} = 0,26$ i $F_{lim} = 0,39$.

Stado oceniane w 2014 r. jako „eksploatowane w sposób nie zrównoważony”, ale z „pełną zdolnością do odnawiania”. Utrzymując śmiertelność połowową *status quo*, w 2016 roku zostanie złowionych 275 tys. ton szprotów, a biomasa stada tarłowego w roku 2017 wyniesie ok. 950 tys. ton.

ICES zaleca w 2016 roku połowy w wysokości do 205 tys. ton (zasada MSY). Przy takiej eksploatacji biomasa stada w 2017 roku przekroczyłaby 1 mln ton.

Stado łososi w podobszarach 22-31

Na ogół zdecydowanie lepszy jest stan zasobów łososi w rzekach północnego wybrzeża Bałtyku niż w rzekach wybrzeża południowego. ICES doradza całkowite połowy nie wyższe niż **116 tys. sztuk łososi (zasada MSY)**, zakładając przy tym, że w połowach 10% będą stanowiły potencjalne odrzuty, a 13% połowy nieraportowane lub raportowane błędnie.

Jan Horbowy

BALTFISH

Czym jest? Jak działa? Co nas czeka w tym (i następnym) roku?

Na wstępie chciałbym serdecznie przywitać się z Szanownymi Czytelnikami w nowej, krajowej roli – od początku marca tego roku kontynuuję moje zaangażowanie na rzecz sektora rybackiego w roli radcy ministra w Departamencie Rybołówstwa MRiRW w Warszawie.

W niniejszym artykule chciałbym Państwu przybliżyć genezę BALTFISHu, mechanizmy funkcjonowania i wyjaśnić rolę Polski w najbliższym czasie.

Geneza

Na wstępie cofnijmy się do czasów Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego. Choć straciła ona sens istnienia po rozszerzeniu UE w 2004 r. i została później rozwiązana, a ściślej – zastąpiona ciałem dwustronnym służącym współpracy rybackiej z Rosją¹, to sięgająca lat 70-tych XX wieku tradycja mocnej współpracy regionalnej pozostała.

Była ona kultywowana w warunkach unijnego procesu decyzyjnego – dość wcześnie np. proces ustalania TAC dla Bałtyku został oddzielony od negocjacji dla pozostałych wód unijnych. Środowiska rybackie często zgłaszały natomiast postulat stworzenia „regionalnej Rady Ministrów UE” dla regionu M. Bałtyckiego. Choć niemożliwa do realizacji w warunkach unijnych traktatów, propozycja ta była dla administracji inspiracją do podjęcia pewnych inicjatyw na forum unijnym.

Okazja po temu nadarzyła się wraz z rozpoczęciem procesu reformy WPRyb. w latach 2008-2009. Zgadzając się z diagnozą odnośnie wad unijnego procesu decyzyjnego „za dużo brukselskiego centralizmu”, Polska była w awangardzie krajów członkowskich proponujących zasadę *regionalizacji* jako remedium na tę bolączkę i jedno z głównych założeń reformy. W negocjacjach nowego rozporządzenia podstawowego (Rozporządzenie Rady i PE nr 1380/2013) udało się ukształtować przepisy definiujące regionalizację – a konkretnie Art. 18 – w sposób bardzo bliski naszym propozycjom.

Funkcjonowanie

Przejdźmy teraz do umocowania BALTFISH w prawie unijnym. Od razu przepraszam Szanownych Czytelników za skokowy wzrost ilości unijnego żargonu w tej części artykułu.

1. Podstawą mechanizmu regionalizacji jest zobowiązanie Komisji Europejskiej do nie przyjmowania aktów delegowanych lub wykonawczych², o ile kraje członkowskie danego regionu nie uzgodnią „wspólnych rekomendacji”, służących realizacji celów wyznaczonych przez „podstawowy” akt prawny – takich jak np. negocjowany obecnie plan wielogatunkowy dla Bałtyku. Zobowiązanie to jest ogromnym sukcesem negocjacyjnym krajów członkowskich (w tym Polski), gdyż w ten sposób Komisja Europejska „podzieliła się” z krajami członkowskimi jednym ze swych najważniejszych uprawnień – wyłączności na prawo inicjatywy prawodawczej wśród instytucji UE.
2. Kraje członkowskie regionu współpracują w gremiach regionalnych – BALTFISH w przypadku regionu M. Bałtyckiego – w celu przygotowania wyżej wymienionych „wspólnych rekomendacji”. W pracach bierze udział Komisja Europejska w roli obserwatora ułatwiającego współpracę, łącznie z zamawianiem niezbędnego doradztwa naukowego i technicznego. Zgodnie z przyjętymi przez kraje zasadami proceduralnymi, w BALTFISHu obowiązuje zasada konsensusu koniecznego dla podjęcia decyzji; nie ma możliwości blokady podjęcia decyzji przez Komisję Europejską. Czas, który BALTFISH ma na wypracowanie wspólnych rekomendacji w danej sprawie, jest ograniczony przez „podstawowy” akt prawny; należy się spodziewać, że będzie to 12 lub 18 miesięcy.
3. Po uzgodnieniu *wspólnych rekomendacji*, Komisja Europejska przyjmuje jej zawartość w drodze aktów delegowanych lub wykonawczych, o ile są zgodne z przepisami rozporządzenia podstawowego WPRyb. i „podstawowego” aktu prawnego, do którego „podłączony” jest dany akt delegowany lub wykonawczy. Zapewnienie zgodności z obowiązującymi przepisami jest zadaniem krajów członkowskich.
4. Dopiero wówczas, gdy kraje członkowskie nie dogadają się co do treści *wspólnych rekomendacji*, Komisja może zaproponować uregulowanie danej kwestii, ale w procedurze „kodecycji”, czyli z pełnym udziałem Rady UE i Parlamentu Europejskiego.
5. Metoda regionalizacji może być stosowana nie tylko do kwestii technicznych. BALTFISH jest pionierem w jej stosowaniu przy ustalaniu TAC dla Bałtyku – dzieje się to od 2012 roku. Przyjęto także wspólną rekomendację odnośnie projektu planu wielogatunkowego dla Bałtyku.

Wewnętrzne procedury BALTFISH są regulowane przez *Memorandum* uzgodnione w 2013 roku przez wszystkie kraje

członkowskie UE regionu. Jego podstawowe założenia są następujące:

- Decyzje podejmowane są w drodze konsensusu;
- Przewodnictwo obejmuje co roku każdy kraj członkowski regionu;
- BALTFISH pracuje w ramach:
 - forum, skupiającego przedstawicieli środowisk rybackich co do zasady zgromadzonych w Radzie Doradczej Morza Bałtyckiego, organizacji pozarządowych oraz ekspertów z różnorodnych instytucji, takich jak ICES;
 - grupy wysokiego szczebla (*High-Level Group, HLG*), skupiającej przedstawicieli administracji krajów członkowskich i Komisji Europejskiej;
 - grup roboczych, powoływanych przez HLG do omówienia wybranych kwestii technicznych.
- Projekty poszczególnych *wspólnych rekomendacji* są prowadzone przez zgłaszające się jako „liderzy” kraje członkowskie lub ich grupy.

Przewodnictwo Polski

Z początkiem lipca tego roku Polska obejmuje przewodnictwo w BALTFISH, które potrwa do końca czerwca 2016 roku. Naszym głównym zadaniem jest opracowanie wspólnej rekomendacji dotyczącej TAC na rok 2016. Pojawi się też wiele nowych obowiązków, jeśli uda się szybko uzgodnić plan wielogatunkowy dla Bałtyku. Wiele miejsca zostanie też zapewne poświęcone sposobowi wdrażania obowiązku wyładunkowego w Bałtyku.

Marcin Ruciński

Artykuł odzwierciedla jedynie osobiste poglądy autora.

¹ Wspólna Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego, JBSFC (*Joint Baltic Sea Fisheries Commission*)

² Akty delegowane i wykonawcze mają, co do zasady, zawierać szczegółowe przepisy uzupełniające podstawowe zasady WPRyb., ustalone w negocjacjach między Parlamentem Europejskim a Radą UE. Podstawową różnicą jest sposób przyjmowania: akty delegowane są przyjmowane przez Komisję praktycznie samodzielnie, akty wykonawcze – przez komitety ekspertów z administracji państw członkowskich. Granica pomiędzy nimi jest płynna i często stanowi przedmiot trudnych negocjacji. Więcej informacji w Art. 290 i 291 Traktatu Lizbońskiego.

13. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych – POLFISH

13. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych – POLFISH przeszły do historii. Uczestniczyło w nich ponad 200 wystawców z siedmiu krajów, prezentujących całą gamę swoich wyrobów z ryb i innych darów morza, a także opakowania, maszyny, urządzenia i inne niezbędne wyposażenie dla sprawnego funkcjonowania sektora.

Interesujące jest to, że na targach pojawiły się stoiska polskich Organizacji Producentów, co jest sygnałem, że powoli zaczynają one pełnić funkcję, do jakich zostały powołane. Stoisko miała Organizacja Producentów Rybnych Bałtyk Sp. z o.o. reklamująca „*Ryby prosto z kutra*”, a Krajowa Izba Producentów Ryb i Organizacja Rybaków Łódzianych – Producentów Rybnych Sp. z o.o. z Kołobrzegu na wspólnym stoisku prezentowały ofertę świeżych i mrożonych ryb bałtyckich, przy okazji częstując odwiedzających znakomitą zupą rybą, która wzmacniała ciekawe dyskusje o polskim rybołówstwie.

Tradycyjnie, swoje stoisko miał *Pan Karp* reklamujący jak zawsze w bardzo atrakcyjny sposób, tę „świętą” rybę, która wcale nie musi być tylko potrawą wigilijną, a powinna stać się atrakcją polskiej tradycyjnej kuchni przez cały rok. Mogą w tym pomóc urządzenia i technologie opracowane w Morskim Instytucie Rybackim – PIB, przez zespół kierowany przez prof. A. Dowgiałło. Pozwalają one na nacięcie filetów w taki sposób, aby występujące w nim ości nie były wyczuwalne i nie stanowiły zagrożenia zadławieniem.

Z kolei opracowana technologia pozwala na „sklejenie” naciętych filetów, które stanowią jedną całość. Próbkę takich filetów z karpia, leszcza, jak również płoci, smażonych lub wędzonych, roznoszone przez piękne hostessy spotykały się z zainteresowaniem i uznaniem konsumentów. Czas,



Stoisko Krajowej Izby Producentów Ryb



Magazyn Przemysłu Rybnego jak zwykle w najmocniejszym składzie



Kuchnia Pana Karpi na tle Karpiowozu



Rybackie spotkanie



Filety bez ości na stoisku MIR-PIB próbuje Minster K. Plocke

więc, aby te urządzenia i opracowana technologia doczekały się szerszego wdrożenia.

Tradycją Targów jest przyznawanie nagród w różnych kategoriach. I tak było w tym roku. Nagrody otrzymali:

KATEGORIA TECHNOLOGIA
WYRÓŻNIENIE MERCURIUS GEDANENSIS – firma GEORG UTZ Sp. z o.o. za pojemnik do transportu ryb – 600x400x150 mm

GRAND PRIX MERCURIUS GEDANENSIS – firma STAWIANY Jakub Stawiany za komorę wędzarniczą typu KWGZ-50-E

KATEGORIA PRODUKT RYBNY
WYRÓŻNIENIE MERCURIUS GEDANENSIS – firma GRAAL Sp. z o.o. za produkt rybny skierowany do najmłodszych konsumentów – Graalki łosoś w sosie pomidorowym a’la ketchup

MEDAL MERCURIUS GEDANENSIS – firma Suempol Sp. z o.o. za produkt: Pan Łosoś – łosoś norweski wędzony na zimno

GRAND PRIX MERCURIUS GEDANENSIS – firma Contimax SA za produkt: Koneser – Polędwiczki z łososia z jalapeno w oleju 120 g

Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi za najciekawszy produkt prezentowany podczas targów POLFISH 2015 – firma SoNa Sp. z o.o. za produkt: Jesiotr wędzony paski

Jak zwykle Targom towarzyszyły interesujące konferencje. Pierwsza z



Polfish to miejsce do biznesowych rozmów



Oby te produkty pojawiły się na rynku

nich przygotowana została przez Marine Stewardship Council – Polska i dotyczyła zmian w systemie standaryzacji rybołówstwa, a także łańcucha dostaw. Druga zorganizowana przez Magazyn Przemysłu Rybnego to „Innowacyjne opakowania dla przemysłu rybnego”. O obu tych konferencjach piszemy w oddzielnych artykułach w niniejszym wydaniu Wiadomości Rybackich.

Z. Karnicki

Konferencja MSC na POLFISH

Jak zwykle Targom towarzyszyły interesujące konferencje. Pierwsza z nich przygotowana została przez MSC-Polska i dotyczyła zmian w systemie standaryzacji rybołówstwa, a także łańcucha dostaw. W sumie, w obu sesjach uczestniczyło ponad 70 osób, reprezentujących wiele grup interesów: naukowcy, rybacy, administracja rządowa, organizacje pozarządowe, przetwórcy, sieci handlowe, firmy certyfikujące oraz media branżowe. Zgodnie z wystąpieniami prelegentów MSC (Robert Lefebure i Leonor Fishman), przyjęte zmiany mają na celu uproszczenie procedur, zapewnienie większej transparentności, a także redukcję kosztów procesu certyfikacji. W standardzie rybołówstwa kluczowe pozostają, tak jak dotychczas, trzy zasady certyfikacji MSC:

- stabilność eksploatowanych stad,
- minimalny wpływ na ekosystem morski,
- efektywne zarządzanie rybołówstwem.

Proces rewizji standardów trwał od 2012 roku i uwzględnił dotychczasowe doświadczenia, przekazywane przede wszystkim przez interesariuszy. Nowy standard w wersji 2.0 obowiązuje od 1 kwietnia 2015.

Szczegóły nowego standardu, jak i prezentacje przedstawione na Konferencji dostępne są na stronie <https://www.msc.org/pl>.

Przy okazji warto wspomnieć, że polskie bałtyckie rybołówstwo dorszowe na stadzie wschodnim uzyskało certyfikat MSC w styczniu tego roku, a proces certyfikacji połów śledzi i szprotów jest w trakcie przygotowywania i oczekuje uruchomienia środków finansowych z Programu Operacyjnego „Ryby i morze”.

Decyzje w tym zakresie podjęte zostaną w drugiej połowie roku, ale zainteresowanie polskich organizacji rybackich jest zdecydowane i są one gotowe zainwestować własne środki, aby ten proces przyspieszyć. Jednocześnie blisko 70 podmiotów w Polsce posiada już certyfikat MSC w zakresie łańcucha dostaw, co świadczy o wyraźnie rosnącym zainteresowaniu handlem surowcem, pochodzącym z zasobów odpowiedzialnie zarządzanych, posiadających certyfikat MSC.

Sporo dyskusji, jeszcze przed Polfishem, wywołała sprawa certyfikacji łańcucha dostaw w rybołówstwie dorszowym, a szczególnie podstawowe pytanie, czy Centra Pierwszej Sprzedaży (CPS), przez które przechodzą połowy dorsza certyfikowane lub nie, powinny posiadać certyfikat MSC.

Spotkanie na ten temat zorganizowała największa w Polsce firma przetwarzająca dorsza, firma ESPERSEN z Koszalina wspólnie z firmą CODPOL. Wzięli w nim udział przed-



Panel ekspertów



Sluchacze

stawiciele większości Centrów Pierwszej Sprzedaży. Niestety, nie uzyskano jednoznacznej informacji i pytania przekazano na spotkanie MSC organizowane w trakcie POLFISH. Bardzo ciekawe dla uczestników spotkania w Koszalinie było zwiedzanie zakładu przetwórczego ESPERSEN, który normalnie niechętnie na takie zwiedzanie się godzi. Myślę, że rybacy zobaczyli, jak potężna jest firma i że przetwarzanie dorsza jest procesem mocno skomplikowanym i pracochłonnym. Pomimo mechanizacji, firma zatrudnia ponad 1000 osób i jest jednym z największych pracodawców w tym rejonie.

Wracając do certyfikacji Centrów Pierwszej Sprzedaży – na Konferencji MSC również nie uzyskano jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ zależy ona od wielu czynników, takich jak na przykład, czy nastąpiła zmiana własności surowca, czy CPS wyłącznie świadczyło usługę płatną odrębną fakturą, a

sprzedawcą jest nadal armator statku. Kluczową kwestią weryfikacji jest też kwestia separacji surowca certyfikowanego od niecertyfikowanego. Ostateczna konkluzja była taka, że dla zapewnienia pełnej identyfikowalności przez Centra Pierwszej Sprzedaży, powinny one posiadać certyfikat MSC w łańcuchu dostaw. Jego uzyskanie nie jest tak kosztowne, jak certyfikacja rybołówstwa i jest znacznie szybsze. Zdały sobie z tego sprawę już m.in. Krajowa Izba Producentów Ryb w Ustce oraz Kołobrzeska Grupa Producentów Ryb, które już uzyskały certyfikat MSC w łańcuchu dostaw, a kolejne są w trakcie procesu.

Aktualną informację o tym, kto posiada certyfikat MSC można uzyskać na stronie www.msc.org/pl oraz u Anny Dębickiej z MSC.

Z. Karnicki

Magazyn Przemysłu Rybnego (MPR) zorganizował w trakcie targów POLFISH 2015 konferencję pt.: „Innowacyjne opakowania dla przemysłu rybnego”. Uczestników konferencji powitali Aina Afanasiewa z Eurofish oraz Maciej Gierszewski z SealedAir – reprezentujący partnerów wydarzenia, którzy podkreślili rosnące w ostatnich latach znaczenie opakowań dla produktów rybnych.

Konferencję prowadził oraz pierwszą prezentację wygłosił redaktor naczelny MPR – Tomasz Kulikowski, który mówił o zmianach zarówno w wolumenie konsumpcji ryb w Polsce, jak i w rodzajach miejsc zakupu ryb, którymi coraz częściej stają się dyskonty z uwagi na fakt, iż można tam kupić świeżą rybę w wygodnym do transportu opakowaniu. Prezentacja ta była wstępem do dalszych zagadnień

Kierunki rozwoju opakowań do produktów rybnych

dotyczących między innymi możliwości zastosowania innowacyjnych opakowań z różnych materiałów.

Gonzalo Campos i Maciej Gierszewski z firmy SealedAir przedstawili w swych prezentacjach możliwości pakowania produktów rybnych świeżych i mrożonych w systemach próż-

niowych tj. Darfresh®, Darfresh® on Tray, TraySkin oraz Darfresh®3-Web, wykorzystując do tego celu różnego rodzaju folie opakowaniowe. Systemy te pozwalają na lepszą prezentację produktów poprzez możliwość obejrzenia przez kupującego ich kształtu czy barwy. Folia, którą otaczany jest produkt na tacce lub bez niej stanowi, bowiem rodzaj „przezroczystej skóry” produktu. System ten umożliwia lepsze zabezpieczenie produktu przed niekorzystnymi zmianami podczas przechowywania chłodniczego i zamrażalniczego.

Paweł Safian z firmy Yakudo przekonywał zebranych o wyższości urządzenia pakującego „Traysealer” – wytłaczającego górną warstwę opakowania foliowego bezpośrednio na produkcie nad „Thermoformerem” – wytłaczającym spód opakowania, pokazując, jak wiele różnych zastosowań może mieć



„Traysealer”, jak szybkie jest jego przezbieranie do pracy z kolejnym rodzajem opakowania oraz, że jego zastosowanie może przynieść użytkownikowi nawet 40% oszczędności zużycia folii opakowaniowej.

Przedstawiciel Linde Gaz Polska – Marek Jaśkiewicz – zaprezentował możliwości wykrywania nieszczelności opakowań z tworzyw sztucznych za pomocą emisji z opakowań dodatku E949 czyli wodoru. System ten może jednak być zastosowany do opakowań, które można ścisnąć w celu wykrycia nieszczelności. Prezentowany system pozwala na nieinwazyjne i nieniszczące opakowań wykrywanie nieszczelności nawet w 120 opakowaniach na minutę, co zmniejsza straty spowodowane zwrotami produktów w nieszczelnych opakowaniach.

Grzegorz Wierudzki z firmy InLine Poland zaprezentował nowy rodzaj tacek między innymi do produktów rybnych, o nazwie BAT – Barrier Absorbing Tray. Tacki te pozwalają na zmniejszenie rozwoju mikroorganizmów, co jest szczególnie ważne przy sprzedaży produktów rybnych świeżych, gdyż pozwalają one na ponad 3-krotnie wyższą absorpcję płynów w porównaniu ze standardowymi tackami z wkładem chłonnym. Tacki te posiadają absorpcyjne całe dno i wykorzystują napięcie powierzchniowe do gromadzenia wody przez tackę, a nie jedynie bazują na wkładzie chłonnym.

Nieco w kontrze do opisanych powyżej prezentacji, Bo Nørgaard Pedersen – przedstawiciel holenderskiej firmy Glud and Marstrand – zaprezentował trendy w rozwoju opakowań metalowych. Krótka historia produkcji konserw pozwoliła zebranym na przypomnienie, że opakowania metalowe są stosowane do produktów rybnych już trzecie stulecie. Kluczowe wymagania, jakie stawia się obecnie opakowaniom metalowym, to bezpieczeństwo zdrowotne zamkniętych w nich produktów, ochrona przed chemicznymi i fizycznymi zmianami produktu, wygoda użytkowania (łatwość otwierania, możliwość ustawiania w stosy), ciekawa prezentacja wizualna oraz przyjazność środowisku poprzez powtórne wykorzystanie. Bo Nørgaard Pedersen podkreślił, iż prawidłowo

zamknięte opakowania metalowe gwarantują stuprocentową barierę dla tlenu, światła i zapachów, co znacznie wydłuża okres przechowywania zamkniętych w nich produktów. Trendy w opakowaniach metalowych dotyczą przede wszystkim poprawy bezpieczeństwa produktów w nich zamkniętych oraz zastosowanych materiałów (stal, aluminium), wielkości puszek, ich kształtu i wizualnej prezentacji informacji na nich umieszczonych.

Ostatnią część konferencji stanowiły trzy prezentacje dotyczące prawnych, rynkowych i naukowych zagadnień odnośnie opakowań.

Prezentację o ochronie prawnej wzorów opakowań na polskim i europejskim rynku przedstawił rzecznik patentowy Marcin Barycki, który wskazywał na przewagę rejestracji wzoru wspólnotowego w Urzędzie Harmonizacji Rynku Wewnętrznego nad rejestracją krajowego wzoru patentowego przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej. Tanguy Chever z francuskiej firmy doradczej AND omówił zagadnienia dotyczące rosnącego znaczenia rynkowego produktów z ekocertyfikatami pochodzących z połowów i akwakultury (MSC, Friend of the Sea, ASC, GLOBALG.A.P., Organic).

Na zakończenie Sławomir Lisiecki z ZUT w Szczecinie zaprezentował rodzaje projektów prowadzone przez Centrum Bioimmobilizacji i Innowacyjnych Materiałów Opakowaniowych. Przedstawiona prezentacja pokazała szerokie spektrum możliwości badawczych, jakim dysponuje CBIMO, które pozwalają na rozwój materiałów opakowaniowych dla różnych branż, także dla sektora rybnego.

Podsumowując można stwierdzić, że konferencja była doskonałym miejscem do spotkania praktyków branży opakowaniowej i pokazała, że w dziedzinie opakowań do produktów rybnych ciągle jest miejsce na innowacje, które spowodują, że kupowane produkty będą bezpieczne, bardziej funkcjonalne i atrakcyjniejsze, a także przyjazne środowisku.

Olga Szulecka

Wszyscy, którym leży na sercu dobro polskiego rybołówstwa i rybaków, ochrona środowiska morskiego i wód śródlądowych, rozwój przetwórstwa żywności pochodzenia wodnego, bez wahania zgodzą się z tytułową tezą. Wykwalifikowane kadry, które zasilały jednostki administracji państwowej i urzędy, czy też obejmują kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach związanych z gospodarką wodną i rybacką, powinny wykazywać się szeroką, kompleksową wiedzą na temat zagadnień związanych ze środowiskiem wodnym w bardzo szerokim aspekcie: biologicznym, prawnym, technicznym i ekonomicznym. Jednak niewiele jest w Polsce uczelni, które oferują tak kompleksowy program, umożliwiający zdobycie umiejętności merytorycznych i praktycznych gospodarowania wodami morskimi i śródlądowymi, ich zasobami ożywionymi i nieożywionymi, który obejmowałby zarówno ochronę i monitoring tychże zasobów, ochronę zwierząt i roślin wodnych, ich odpowiedzialną eksploatację, jak i turystykę wodną, wędkarstwo, hodowlę ryb i bezkręgowców. Taką jednostką jest, między innymi, Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa, na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie.

Wydział ma swoje korzenie w powołanym w 1951 roku Wydziale Rybackim Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski). W 1966 roku znaczna część kadry naukowo-dydaktycznej tego Wydziału została przeniesiona do Szczecina, gdzie w Wyższej Szkole Rolniczej został powołany Wydział Rybactwa Morskiego. Był to wówczas jedyny w Europie Wydział o takim profilu kształcenia. Wraz z intensywnym rozwojem kadry oraz poszerzaniem zainteresowań naukowych pracowników



Potrzebne są nam wysoko wykwalifikowane kadry do odpowiedzialnego gospodarowania wodami i ich zasobami

wyspecjalizował się w kolejnej dyscyplinie: technologii żywności i żywieniu. Stąd pojawił się w 1971 roku Wydział Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności, który następnie w 2002 roku zmienił nazwę na Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa i pod tą nazwą funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Od ponad 45 lat ma pełne prawa akademickie, co oznacza, że Rada Wydziału ma prawa nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego w dyscyplinach: *rybactwo* oraz *technologia żywności i żywienie*. Obecnie Wydział kształci w zakresie następujących kierunków studiów: *Rybactwo*, *Technologia Żywności i Żywnienie Człowieka*, *Mikrobiologia Stosowana* oraz *Zarządzanie Bezpieczeństwem Żywności*. W 2015 roku, decyzją Senatu ZUT, otwarty został nowy, unikatowy na skalę ogólnopolską kierunek studiów, który jest odpowiedzią na liczne sygnały ze strony rządowej, samorządowej oraz pracodawców o pilnej potrzebie kształcenia kadr odpowiedzialnych za gospodarkę wodną i zarządzanie jej zasobami ożywionymi i nieożywionymi. *Gospodarka i Zarządzanie Środowiskiem Wodnym* to studia inżynierskie, stacjonarne, trwające 7 semestrów. Obecnie trwają intensywne prace nad programem studiów magisterskich.

Studiowanie na tym kierunku pozwala zdobyć zarówno wiedzę przyrodniczą jak i techniczną, wraz ze znajomością podstawowych zagadnień prawnych i ekonomicznych. Program dostosowany jest do aktualnej potrzeby rynku pracy, wykorzystuje innowacyjne rozwiązania edukacyjne, jest oparty również w dużej mierze na zajęciach praktycznych. Od 2012 roku wszystkie proponowane kierunki studiów przygotowane są zgodnie z wymogami Krajowych Ram Kwalifikacji.

Mury Wydziału od początku jego istnienia opuściło ponad 8150 absolwentów z tytułem magistra inżyniera i inżyniera, wysoko wykwalifikowanych specjalistów gospodarki rybnej, akwakultury, oceanografii i ekologii oraz gospodarki żywnościowej i przemysłu żywnościowego. Wielu spośród absolwentów kontynuowało swoje zainteresowania naukowe, przygotowując rozprawy doktorskie i habilitacyjne. Łącznie na Wydziale nadano prawie 400 osobom stopnie doktorskie i ponad 130 osobom stopnie doktora habilitowanego, z czego kilku habilitantów pochodzi z takich krajów jak Australia, Jugosławia, Wietnam czy Niemcy; z kolei 34 wypromowanych doktorów pochodzi z Argentyny, Egiptu, Iraku, Jugosławii, Meksyku, Niemiec, Nikaragui, Peru,

Tajlandii i Wietnamu. Na wniosek Rady Wydziału Senat Uczelni nadał 12 wybitnym uczonym tytuł doktora *honoris causa*, w tym pięciu z zagranicy (z USA, Niemiec i z Kanady). Absolwenci Wydziału często zajmują bądź zajmowali prominentne stanowiska w organizacjach międzynarodowych, instytutach naukowych, na uczelniach, w urzędach i jednostkach administracji państwowej, działają również w organizacjach ekologicznych.

Dla pracowników Wydziału, oprócz pracy dydaktycznej ze studentami, bardzo ważny jest kontakt z dziećmi i młodzieżą, zwanymi pieszczołtliwie „narybkami”. W czasie licznych warsztatów, uczniowie zapoznają się z bioróżnorodnością przyrody morskiej (Muzeum Przyrodnicze naszego Wydziału obejmuje setki preparatów ryb, bezkręgowców, gadów, płazów i ssaków wodnych), uczą się ją szanować i chronić, poznają zasady racjonalnej eksploatacji i bycia świadomym konsumentem jej dóbr. Dóbr niestety wciąż kurczących się... zarówno w Polsce, jak i na świecie. Uczmy się więc zarządzać nimi naprawdę odpowiedzialnie – dla nas i naszych dzieci.

Zapraszamy na strony internetowe Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa: wnozir.zut.edu.pl; facebook.com/wnozir; <http://gospodarka-wodna.pl>



29 maja br. w „Oberży pod Turbo-tem” w Redzie odbyła się już 11-ta Biesiada śledziowa. W imieniu właścicieli Oberży Bushana Misri, Tomka Kamińskiego, Waldka Rende oraz tradycyjnego patrona tej biesiady Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB powitał zebranych, zgodnie już z jedena-stoletnią tradycją, dr Zbigniew Karnicki z MIR-PIB.

Sponsorzy obecnej Biesiady to „od zawsze” Pescanova Polska, a także Stowarzyszenie Importerów Ryb i ostatnio Kołobrzaska Grupa Produ-centów Ryb.

Witając zebranych Z. Karnicki stwierdził, że jak zwykle mamy tu wielu dostojnych gości, ale zgodnie z tradycją nikogo nie witamy z imienia i nazwi-ska, bo wobec Pana Śledzia wszyscy jesteśmy równi. Przypomniął również, że celem Biesiady było i jest ocalenie od zapomnienia dawnych tradycji śle-dziowych. Warto pamiętać o portach tętniących życiem, pełnych setek tysięcy

Biesiada śledziowa 2015

beczek, o tym czym były beczki, dekle, kulanie, deklowanie, rucza, mandolina, kanties, Kaszuby, Jastarnia i kilka ro-dzajów solonego śledzia w sklepach! To piękny kawał historii polskiego rybołówstwa. To właśnie z rybołów-stwa śledziowego, rozpoczętego przed II wojną światową i po niej, wyrosła potęga polskiego rybołówstwa w drugiej połowie XX wieku. Pięknie to zebrał i opisał Maciek Krzeptowski w dwóch książkach „Pół wieku i Trzy Oceany” i „Zasolony Król”. Obie te książki mają swoje korzenie tu w Biesiadzie, bo tu rodziła się ich koncepcja.

Motto Biesiady, to „bez śledzia żyć się nie da”, ale warto też dodać, że:

*Jedzenie śledzi
To przyjemność dzika
Jeśli jest także
Coś pod śledzika.*



Tak się je matiasa



Goście Biesiady



Powitanie gości Biesiady



W. Kłosiński – Starszy Kapituły dokonuje symbolicznego odbicia beczki



Wystąpienie Honorowego Matiasa 2015

A tych znakomitości nie brakowało, jako że szef kuchni jak zwykle stanął na wysokości zadania i przygotował mnóstwo smakowitości, łącznie ze wspaniałym tortem z racami z okazji 11 już spotkań.

Jak zwykle kulminacyjnym punktem Biesiady było ogłoszenie Honorowego Matiasa 2015. Został nim Józef Baj. Absolwent trzeciego rocznika Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, który początki swojej rybackiej kariery po studiach rozpoczął pracą na łódzie, a i na bałtyckich kutrach w Helu. A potem była praca w świnoujskiej „Odrze”, polskiej bazie śledziowej w North Shields w Szkocji i kilkuletnia praca na bazach

rybackich *Kaszuby* czy *Pułaski*, w charakterze głównego technologa. Warto przypomnieć, że statki bazy przywoziły do Polski z Morza Północnego ładunek nawet składający się z 35 tysięcy beczek solonego śledzia.

Potem obecny Laureat pełnił funkcję dyrektora szczecińskiego „Gryfa” i inne ważne funkcje w polskim rybołówstwie, ale ta pierwsza część Jego śledziowej kariery była podstawą do obecnej nominacji.

Symbolicznego „odbicia” beczki z matiasem dokonał Starszy Kapituły Honorowego Matiasa Włodzimierz Kłosiński, a Laureat konsumując prawidłowo pierwszego matiasa potwierdził, że w pełni zasłużył na ten tytuł.

W krótkiej wypowiedzi J. Baj stwierdził, że tytuł Honorowego Matiasa 2015, to dla niego wspaniałe wyróżnienie, którego zupełnie się nie spodziewał i żałował, że dano mu tylko jedną minutę na wypowiedź, bo miał ochotę przekazać kawał historii polskiego rybołówstwa tamtego czasu, ale na to potrzebowałby kilku godzin.

Cieszyć się należy, że w Biesiadzie uczestniczą rybacy bałtyccy, bo to oni tworzą obecną historię polskiego rybołówstwa i mieć należy nadzieję, że kiedy nas zabraknie, o utrwalenie tej historii będą skutecznie zabiegać.

Red.

Fot. R. Geremek

Jeden z ostatnich, którzy mają taką wiedzę

31 maja br. dr inż. Jerzy Janusz zakończył swą zawodową przygodę z Morskim Instytutem Rybackim i przeszedł na zasłużoną emeryturę. 44 lata pracy w Instytucie to szmat czasu i kawał dobrej roboty. Jurek, w przeciwieństwie do wielu pracowników Instytutu swą karierę zawodową rozpoczął nie studiami na Wydziale Rybackim, a nauką w Państwowej Szkole Rybołówstwa Morskiego w Gdyni na Wydziale Nawigacyjno-Półowowym. Z tytułem zawo-

dowym technika-nawigatora mustruje na trawlerzy „Odry” w Świnoujściu. Dopiero takie praktyczne podwaliny dały mu znakomitą podstawę do rozpoczęcia studiów na Rybackim Harvardzie – Wydziale Rybackim Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, które ukończył w 1968 roku. Już jako magister inżynier rybactwa morskiego wrócił na morze, na trawlerzy „Dalmoru” jako starszy rybak. Uzyskał również dyplom porucznika żeglugi małej.

J. Janusz (drugi z lewej)



Pożegnanie przez Dyрекcyę Instytutu





Pożegnanie przez J. Horbowego – kierownika Zakładu

Trudno się dziwić Morskiemu Instytutowi Rybackiemu, że zabiegał o zatrudnienie specjalisty o tak szerokiej wiedzy praktycznej.

Jego zawodowa przygoda z Instytutem rozpoczęła się w październiku 1970. Naturalną kolejną rzeczą, Jerzy początkowo zajmował się badaniami zasobów dorszy labradorsko-nowofundlandzkich, które znał z połowów na trawlerach gdyńskiego „Dalmoru”, a potem zajął się zasobami Pacyfiku, otwartych wód oceanicznych czy też Antarktydy. Wiedzę teoretyczną uzupełniał praktyczną, gromadzoną w rejsach zarówno badawczych, jak i przemysłowych, stając się niekwestionowanym ekspertem rybołówstwa dalekomorskiego.

W trudnych dla rybołówstwa dalekomorskiego czasach korzystał z niej, wspierając merytorycznie polskie delegacje rybackie w negocjacjach międzynarodowych. „Do ostatniej kropli krwi” bronił interesów polskiego rybołówstwa na Morzu Beringa i Ochockim. Doskonale pamiętam trudne rozmowy na



Jurek z Sylwią Stasiak i Luizą Świerzy

Alasce, Chabarowsku, Tokio czy innych dalekich miejscach, gdzie toczyły się negocjacje, kiedy Jego naukowe argumenty były kluczowym wsparciem dla stanowiska polskiej delegacji.

Za swoją wiedzę uzyskał wielkie uznanie nie tylko naszych „przeciwników” w przypadku Morze Beringa, jakimi byli Amerykanie i Rosjanie, ale przede wszystkim naszych „sojuszników” w negocjacjach – członków delegacji japońskiej, chińskiej czy też Korei Południowej.

Po załamaniu się polskiego rybołówstwa dalekomorskiego wspierał swą wiedzą działania Północnoatlantyckiej Organizacji Producentów na forum międzynarodowych regionalnych organizacji rybackich NEAFC czy NAFO, celem maksymalnego wykorzystania dostępnych polskich kwot połowowych, a także w ramach polsko-norweskiej współpracy naukowej, w badaniach zasobów halibuta w rejonie Svalbardu.

W ciągu swej 44 letniej kariery w MIR Jurek „dorobił się” stopnia doktora nauk przyrodniczych. Kierował wieloma zespołami, w których zawsze potrafił tworzyć znakomitą atmosferę, a w ciągu ostatnich 15 lat piastował funkcję zastępcy kierownika Zakładu Zasobów Rybackich.



Ty też kiedyś będziesz emerytem – J. Janusz z A. Grochowskim

Odchodzi jeden już z ostatnich pracowników Instytutu, który uczestniczył tak aktywnie w historii polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, ale 44 lat to szmat czasu i dwoje wnucząt ma swoje prawa i widać było to wyraźnie, kiedy najmłodszy, odwiedził w Instytucie Dziadka Jurka, jak Jurek niosąc go na rękach „topniał” z dumy i radości.

Pożegnania Takich Pracowników zawsze są trudne i wzruszające. Żegnało Go kierownictwo Instytutu, a także najbliżsi pracownicy i koledzy z „ósmego piętra”. Szczególnie ciepło żegnał Jurka Kierownik Zakładu Zasobów Rybackich prof. Jan Horbowy, którego Jurek przez lata był zastępcą. Były wspomnienia, dawne historie i te wesołe i te mniej, bo przecież 44 lat pracy to kawał czasu i różnie to bywało, a wielu z tych, co z nim pracowali, już nie ma.

Jurku Drogi dziękujemy, żeś przez tyle lat nas znosił i gonił do roboty. Ja osobiście dziękuję Ci za wspaniałe wspomnienia z wielu wspólnych, trudnych negocjacji, gdzie swą wiedzą i spokojem mnie wspierałeś. Wina wytrawnego nie akceptowałeś, ale whisky niejedną wypiliśmy, jak tą w Tokio, z polskim ambasadorem w nieformalnych strojach. Mamy, co wspominać i wnukom opowiadać, i czego więcej nam, emerytom trzeba.

Trzymaj się.

Zbigniew Karnicki

Polsko-amerykańskie rozmowy w Szczecinie

W dniach 20-24 kwietnia br. odbyły się w Szczecinie 41. obrady Polsko-Amerykańskiego Komitetu Doradczego Zakładu Sortowania i Oznaczania Planktonu (ZSiOP). Stronę polską reprezentowało kierownictwo Morskiego Instytutu Rybackiego - PIB oraz przedstawiciele Zakładu Sortowania i Oznaczania Planktonu. Przewodniczącym polskiej delegacji był prof. Tomasz Linkowski. Warto przypomnieć, że Zakład jest częścią Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB. Stronę amerykańską reprezentowali przedstawiciele instytutów i centrów badawczych, a przewodniczącym amerykańskiej delegacji był wieloletni inicjator działalności Zakładu w Szczecinie Kenneth Sherman.

Delegacja amerykańska z wielką uwagą wysłuchiwała sprawozdania z wykonania zadań umownych za rok rozliczeniowy 2014/2015, przyjmując je bez zastrzeżeń. Co więcej, Amerykanie podkreślali, jakość pracy Zespołu kierowanego przez inż. Wandę Kalandyk i na Jej ręce złożono gratulacje i gorące podziękowania dla wszystkich pracowników Centrum zaangażowanych w realizację kontraktu.

Uzgodniono budżet ZSiOP na rok rozliczeniowy 2015/2016 (od 1 maja 2015 roku do 30 kwietnia 2016 roku) oraz podpisano warunkową umowę na opracowanie dodatkowych 620 prób zooplanktonowych i wysłanie wyników do ośrodka naukowego w Seattle (WA). Kwestia tych dodatkowych

prób wymaga potwierdzenia źródeł finansowania tej części kontraktu ze strony amerykańskiej.

W bieżącym roku finansowym ZSiOP w Szczecinie i w Gdyni opracuje 5600 prób (6220 w przypadku dojścia do skutku podpisanego warunkowo aneksu) zooplanktonowych i ichtioplanktonowych łącznie, zgodnie z ustalonymi przez amerykańskie ośrodki naukowe w Seattle (WA), Narragansett (RI) i Pascagoula (MS) metodami – wg listy priorytetów zawartych w protokole obrad. Jest to duża redukcja liczby prób, w stosunku do wysokości kontraktów w latach ubiegłych. Wynika ona ze zmiany podejścia niektórych ośrodków biorących udział we współpracy, których dyrektorzy uznali, iż realizowana analiza zooplanktonu i ichtioplanktonu dla obserwacji zmian wieloletnich jest już archaiczna i mało efektywna ekonomicznie. W konse-

kwencji podjęto decyzję o redukcji liczby rejsów, co spowodowało zmniejszenie zamówienia dla Zakładu w Szczecinie.

Ustalono, że następne 42. posiedzenie Komitetu Doradczego odbędzie się w kwietniu 2016 roku w ośrodku naukowym NEFSC Narragansett (RI, USA).

W dniu 21 kwietnia polsko-amerykańska delegacja pod przewodnictwem prof. Tomasza Linkowskiego i dr. Kennetha Shermana spotkała się z Wicemarszałkiem Województwa Zachodniopomorskiego dr. Jarosławem Rzepą. Podjęto decyzję o

przewodzeniu kolejnych bilateralnych rozmów nad zwiększeniem aktywności Zakładu Sortowania i Oznaczania Planktonu w Szczecinie i Stacji Badawczej MIR-PIB w Świnoujściu.

W dniu 22 kwietnia polsko-amerykańska delegacja udała się do Świnoujścia, gdzie również były prowadzone rozmowy na temat analiz prób dostarczanych do ZSiOP oraz rozwiązywano problemy metodyczne i techniczne pojawiające się podczas wykonywania kontraktu.

**Wanda Kalandyk,
Paweł Kaźmierczak**

Fot. Paweł Kaźmierczak



Fot. Mirosław Ciupiński

Popularne i rzadkie gatunki ryb w Bałtyku – różnicowanie nazw (część 1)

W systematyce ryb, praktyce rybackiej, technologii przetwórstwa rybnego i elektronicznych bazach danych stosowane są zarówno nazwy naukowe gatunku (w j. łacińskim), potoczne – dawne i aktualne oraz wieloznakowe kody gatunkowe (literowe, cyfrowe), których interpretacja może niekiedy sprawiać trudności. Szczególne trudności w ustaleniu poprawnej, polskiej nazwy gatunku wystąpiły na początku lat 1920., kiedy pierwsi polscy ichtiolodzy, m.in. profesorowie M. Siedlecki i K. Demel, podjęli się próby ustalenia niektórych nazw ryb w oparciu m.in. o ich odpowiedniki w j. staropolskim, kaszubskim i niemieckim. Bogactwo nazw ryb, popularnych i rzadko notowanych w Bałtyku, częściowo przetrwało do obecnych lat.

W niniejszym opracowaniu podjęto starania przybliżenia niektórych nazw polskich i zagranicznych, aktualnych i historycznych, mając także na względzie źródłosłów (etymologię) nazwy naukowej gatunku. Bezpośrednie przetłumaczenie obcej nazwy na j. polski nie zawsze oddaje jej sens w języku oryginalnym. Ponadto, niektóre regionalne grupy ichtiologów stosują nazwy gatunków (podgatunków) ich zdaniem właściwe dla danego akwenu, jak np. śledź bałtycki, a w międzynarodowych wykazach systematyki ryb, dla Bałtyku stosowana jest nazwa śledź lub śledź atlantycki, reprezentująca szersze rejony. We wcześniejszych opracowaniach autorskich ww. temat opisano w odniesieniu do ryb śledziowatych, dobiakowatych, dorsza, miętusa, storni i gatunków pokrewnych (WR nr 11-12 z 1997 r., nr 9-10 z 2012 r., nr 9-10 z 2013 r., nr 1-2 i 9-10 z 2014 r.).



Belona pospolita (fot. W. Grygiel)

Belona pospolita (synonim w j. kaszubskim – bocian morski, d. piskor; Siedlecki 1947) – *Belone belone* (Linnaeus, 1761), jest jednym z 34 gatunków należących do rodziny *Belonidae*. W zależności od rejonu występowania, gatunek *B. belone* tworzy trzy podgatunki: *Belone belone belone* Linnaeus,

1761 rozmieszczony w wodach morskich północnej Europy (północno-wschodni Atlantyk), włącznie z Morzem Północnym, niekiedy aż do Islandii i południowej Norwegii oraz Bałtykiem, *Belone belone acus* Risso, 1827 – występujący w wodach południowej Europy (Morze Śródziemne i łączące się z nim wody Atlantyku) i *Belone belone euxini* Günther, 1866 – notowany w Morzu Czarnym i Morzu Azowskim (Wheeler 1978, Collette i Parina 1970, 1986, Collette 2003). Collette i Parin (1990) wymieniają jeszcze czwarty podgatunek *Belone belone gracilis* Lowe, 1839 – występujący od wybrzeży Francji do Wysp Kanaryjskich i w Morzu Śródziemnym.

Według klasyfikacji ekologiczno-zoogeograficznej ryb polskich przyjętej przez Pliszkę (1964), belona zaliczana jest do gatunków morskich borealnych południowych, a wg Rutkowicza (1982) do borealno-śródziemnomorskich. Belona jest gatunkiem sezonowo dość powszechnym, lecz mozaikowato rozmieszczonym w Bałtyku, w tym w polskich wodach morskich. Ze względu na fakt, że na szczękach belony oprócz licznych drobnych ząbków ciągnie się szereg dużych, ostrych zębów, a u ryb większych niż 20 cm na lemeszu wyrastają również zęby, jedna z synonimicznych nazw łacińskich tego gatunku to *Esox belone* Linnaeus, 1761. Wymieniona nazwa kojarzy się ze szczupakiem, co ma także odniesienie do nazwy w j. niemieckim i duńskim „szczupak z rogiem” – Hornhecht. Nazwa rodzaju pochodzi z j. greckiego – *belone* i oznacza igłę (Romero 2002).



Skarp (fot. W. Grygiel)

Skarp – *Scophthalmus maximus* (Linnaeus, 1758), wg Integrated Taxonomic Information System (ITIS, 2012) równoważną naukową nazwą gatunku jest *Psetta maxima* (Linnaeus, 1758). Według łotewskich autorów – Plikšsa i Aleksejevs (1998) – wzdłuż wybrzeży niemal całego Bałtyku, mórz

zachodniej Europy i Morza Śródziemnego, występuje podgatunek *Psetta maxima maximus*, natomiast w Morzu Czarnym – *Psetta maxima moetica* (turbot czarnomorski). Powyższe stwierdzenie nie jest powszechnie przyjętym faktem.

Turbot – to druga popularna, starsza polska nazwa skarpia, przyjęta z j. francuskiego (Siedlecki 1947). W j. kaszubskim znana jest także nazwa torbut i Steinbutt (turbot kamień) – pochodząca z j. niemieckiego. Nazwa „turbot” stosowana jest także do rodzaju *Pleuronichthys* należącego do prawobocznych płastug pacyficznych. Skarp i nagład należą do rodziny *Scophthalmidae* i zamieszkują wody przybrzeżne strefy zwrotnikowej i umiarkowanej.

Według klasyfikacji ekologiczno-zoogeograficznej ryb polskich, przyjętej przez Pliszkę (1964), należą one do gatunków morskich borealnych południowych. Skarp jest gatunkiem mało mobilnym, demersalnym, ciepłolubnym, rozsiedlonym w Morzu Północnym, Morzu Barentsa, wokół Islandii, u wybrzeży Norwegii i u północno-zachodnich wybrzeży Afryki.



Nagład (fot. W. Grygiel)

Nagład – *Scophthalmus rhombus* (Linnaeus, 1758), jest gatunkiem morskim, demersalnym, oceanodromicznym. Rozsiedlony jest w wodach wschodniego Atlantyku, na północy nie sięga tak daleko jak skarp. Na niedużą skalę ryby te są poławiane w Zachodnim Bałtyku. Obecność pojedynczych okazów nagłada w polskich wodach Bałtyku obserwowano nieregularnie (Grygiel 2009a). Bardzo sporadycznie, pojedyncze okazy spotykane były także w zachodniej części Zatoki Puckiej (Demel 1933, Jackowski 2002) i w sąsiedztwie Półwyspu Helskiego (Skóra 1999).

Skóra nagłada na górnej, ocznej stronie pokryta jest małymi, gładkimi w dotyku łuskami, bez guzków kostnych jak u skarpia i z powyższego względu polska nazwa gatunku jest podobna do nazwy w j. rosyjskim „romb gładki” i j. niemieckim „Glattbutt” (gładki turbot, gładka płastuga). Naukowa nazwa gatunku zarówno nagłada, jak i skarpia wywodzi się z j. greckiego, w którym *skopelos* oznacza rybę latarnię a *ophthalmos* – oczy (Romero 2002).

Węgorzyca – *Zoarces viviparus* (Linnaeus, 1758), jest jednym z 240 gatunków oznaczonych na podstawie analizy filogenetycznej, należących do rodziny *Zoarcidae*, która wśród ryb wyróżnia się szerokim geograficznym rozsiedleniem i bardzo dużą plastycznością cech. W wodach europejskich



Węgorzyca (fot. W. Grygiel, M. Wyszyński)

występuje, bądź była odnotowana obecność 24 gatunków z ww. rodziny. Naukowa nazwa gatunku pochodna z j. greckiego – *zoarkes* (Romero 2002) oznacza „tę, która daje życie, ochrania życie” i wskazuje na rzadki wśród ryb sposób rozrodu – żyworoćność. Dawniej uważano, że węgorzyca jest rodzicem węgorzy i stąd jej nazwa w j. niemieckim – Aalmutter „matka węgorzy”. Również w j. angielskim spotykana jest synonimiczna nazwa węgorzycy „mother of eels” – matka węgorzy, co ma powiązanie ze specyfiką rozrodu i dość dużym podobieństwem larw węgorzycy do szklistego narybku węgorza.

W Polsce, lokalnie popularna jest druga nazwa węgorzycy w j. kaszubskim – kwap lub kwapa (Kuczyński 1980, Grabda i Heese 1991), a dawniej używana była także niezaakceptowana, pomyłkowa nazwa „żyworódka” (Siedlecki 1947), która jest właściwa dla ryb z rodzaju *Gerardinus*. *Zoarces viviparus*, według klasyfikacji ekologiczno-zoogeograficznej ryb polskich (Pliszka 1964), należy do gatunków morskich borealnych północnych. Rejony naturalnego zoogeograficznego rozmieszczenia tych ryb to wody szelfowe i przybrzeżne północnego Atlantyku, w tym Bałtyk wraz z polską częścią morza. Węgorzyce to ryby demersalne zarówno morskie, jak i słonawowodne, zamieszkują płytką strefę przybrzeżną, często także w pobliżu ujść rzek. *Z. viviparus* ma wydłużony, klinowaty, zwężający się ku tyłowi, węgorzopodobny kształt ciała, które jest miękkie, owalne w przekroju poprzecznym i pokryte gęstym śluzem. Wymienione cechy morfologiczne ciała miały także wpływ na nazwę gatunku. W polskich lokalach gastronomicznych w latach 1970. niekiedy można było spotkać danie pod nazwą „miętus w galarecie”, choć faktycznie była to węgorzyca (Kuczyński 1980).



Ostropletwiec (fot. W. Grygiel)

Ostropletwiec – *Pholis gunnellus* (Linnaeus, 1758), to gatunek demersalny i niemigrujący, tylko morfologicznie podobny do małego węgorza. Jest jedynym przedstawicielem rodziny *Pholidae* występującym w strefie litoralnej i sublitoralnej mórz europejskich, w tym w Bałtyku, gdzie notowany jest sporadycznie i mało licznie, aż do środkowej części Zatoki Fińskiej i Zatoki Botnickiej. W polskich wodach występuje nieco częściej niż w północno-wschodnim Bałtyku, tym niemniej może być zaliczony do grupy „tymczasowych przybyszy” (Grygiel 2009b). Według klasyfikacji ekologiczno-zoogeograficznej ryb polskich (Pliszka 1964), ostropletwiec

zaliczany jest do gatunków morskich borealnych północnych. Nazwy ostropletwca w j. angielskim – rock gunnel, rock eel (węgorz kamienisty) nawiązują do preferowanego przez niego typu dna morskiego, a długie, wstęgowe, pokryte śluzem ciało i jego węgorzopodobny kształt potwierdzają etymologię angielskiej nazwy gatunku. Inna nazwa gatunku w j. angielskim (butterfish) i j. niemieckim (Butterfisch), nie odpowiada sprzedawanej w Polsce „rybie maślanej” – kostropakowi (*Lepidocybium flavobrunneum*). Długa i niska płetwa grzbietowa rozpięta na 75 do 82 twardych, ostrych promieniach, dała podstawę dla polskiej nazwy gatunku. Siedlecki (1947) nazywał ten gatunek – ostropletwiec. Naukowa nazwa gatunku ma pochodzenie z j. greckiego, w którym *pholis*, *-idos* oznacza „usunąć łuski, usunąć kamień” (Romero 2002).

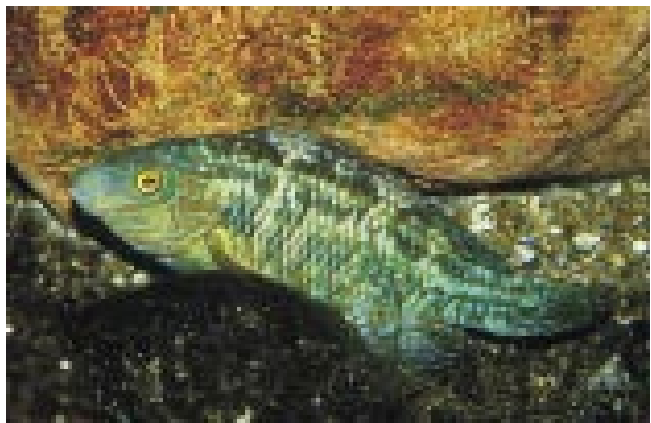
Wargacz skalik (skalik) – *Ctenolabrus rupestris* (Linnaeus, 1758), jest jednym z ponad 500 współcześnie żyjących gatunków z rodziny *Labridae*, bardzo zróżnicowanych morfologicznie i ekologicznie, szeroko rozprzestrzenionych w wodach morskich. Rejony naturalnego zoogeograficznego rozmieszczenia ryb z tego gatunku to wody Atlantyku



Ctenolabrus rupestris (fot. T. Østergaard; zdjęcia wargaczy z FishBase (Froese i Pauly – eds., 2011))



Labrus bergylta (fot. T. Østergaard)

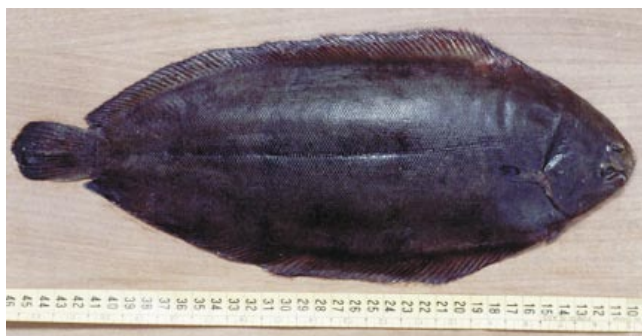


Symphodus melops (fot. J. Jensen)

Wschodniego. O bardzo okazjonalnym występowaniu *C. rupestris* w południowo-zachodniej części Morza Bałtyckiego, w tym w polskiej części tego akwenu donoszą Bauchot (1987), Vilcinskis (2000) i Winkler i in. (2000). Gąsowska i in. (1962) uszczegóławiają ww. informację – skaliki przed rokiem 1962 bardzo rzadko były notowane k/Bornholmu i w Zatoce Pomorskiej. Naukowa nazwa gatunku ma swe pochodzenie z j. greckiego, w którym *kteis*, *ktenos* oznacza cześć, kłębić się, grzebień a *labros* – wściekły, zawzięty (Romero 2002).

Wargacz kniazik (kniazik) – *Labrus bergylta* Ascanius, 1767, jest drugim obok skalika gatunkiem z rodziny *Labridae*, sporadycznie notowanym także w wodach Bałtyku (Winkler i in. 2000) w tym, w polskiej części tego morza (Bauchot 1987, Lampart-Kałużniacka i in. 2007). Rejony naturalnego zoogeograficznego rozmieszczenia tych ryb to płytkie wody przybrzeżne Atlantyku Wschodniego. Naukowa nazwa gatunku ma swe pochodzenie z j. greckiego – podobne jak skalik.

Wargacz melops (melops) – *Symphodus melops* (Linnaeus, 1766), jest trzecim gatunkiem z rodziny *Labridae*, sporadycznie notowanym także w wodach Bałtyku (Winkler i in. 2000), w tym w polskiej części tego morza (Quignard i Pras 1986). Rejony naturalnego zoogeograficznego rozmieszczenia ryb z tego gatunku to morskie, płytkie wody przybrzeżne, porośnięte trawą morską i wodorostami dennymi, u wybrzeży zachodniej Europy i zachodniej części Morza Śródziemnego. Są to ryby terytorialne, niemigrujące, występujące w zakresie głębokości 1-30 m, w strefie litoralnej, w lagunach, w pobliżu skał. Naukowa nazwa gatunku ma pochodzenie z j. greckiego, w którym – *symphysis* oznacza dorastać razem, a *odous* – zęby (Romero 2002).



Solea solea, fot. C. Canosa & B. F. Souto; za FishBase (Froese i Pauly – eds., 2011)

Sola zwyczajna – *Solea solea* (Linnaeus, 1758), jest jedynym gatunkiem reprezentującym rodzinę *Soleidae* w Skagerraku i Zachodnim Bałtyku (Siedlecki 1947, Desoutter 1990, Froese i Pauly 2011). Bardzo sporadycznie była notowana także w polskich wodach Bałtyku (Winkler i in. 2000), a w latach 1992-1993 także w Zatoce Puckiej (Skóra 1998). Siedlecki (1947) przywołuje dawną nazwę gatunku – podeszwnica, a wg Pliszki (1964) z j. kaszubskiego to podeszwica lub „język morski” – pochodna nazwy z j. niemieckiego (Seezunge), lub j. rosyjskiego (morskoj jazyk), choć w j. angielskim nazwy gatunku mają zupełnie inne znaczenie – Dover sole, black

sole. Nazwa rodzaju jest pochodną łacińskiego słowa *solea* (sandał, but; Romero 2002) i wiąże się z płaskim kształtem ryby. Sola to gatunek denny, rozsiedlony we względnie płytkich wodach morskich i sporadycznie w słonawych, głównie w Atlantyku Wschodnim, od Fiordu Trondheim, poprzez Morze Północne sięgając Morza Śródziemnego, Morza Marmara, południowo-zachodniej części Morza Czarnego aż do wód senegalskich i Wysp Zielonego Przylądka (Rutkiewicz 1982, Desoutter 1990).



Ostrosz (fot. W. Grygiel)

Ostrosz – *Trachinus draco* Linnaeus, 1758 – to jeden z czterech gatunków należących do rodziny *Trachinidae*. Stosowane dawniej polskie nazwy gatunku to: żmijka (Siedlecki 1947), ostronos (Rembiszewski i Rolik 1975), ostrosz drakon (Rutkiewicz 1982). Jest to gatunek demersalny, psammofilny i nerytyczny, występujący w europejskich wodach morskich. Rozsiedlony jest głównie w cieplej i umiarkowanej strefie płytkich wód północno-wschodniego Atlantyku, od Norwegii aż po Maroko i Mauretanię, w morzach Śródziemnym i Czarnym. Często występuje w południowej części Morza Północnego oraz w Skagerraku, Kattegacie i Cieśninach Duńskich, a sporadycznie w Zachodnim Bałtyku (Siedlecki 1947, Gąsowska i in. 1962, Rembiszewski i Rolik 1975, Winkler i in. 2000). Ostrosze były bardzo rzadko spotykane w polskich wodach Bałtyku (Kraczkiewicz 1971, Krzykowski i in. 2001, Lampart-Kałużniacka i in. 2007, Obara 2009, Skóra 2009). Ostrosz wraz z niecyklicznymi wlewami wody typowo morskiej niekiedy przedostaje się przez Kattegat do Bałtyku (Krzykowski i in. 2001, Lampart-Kałużniacka i in. 2007). Nazwa rodzaju pochodzi od greckiego słowa *trachys* (szorstki, zły; Romero 2002), co ma niewątpliwie związek z silnymi kolcami jadowym na pokrywie skrzelowej i u podstawy pierwszej, ciernistej i żagielkowatej płetwy grzbietowej.



Anarhichas lupus, fot. A. Dolgov; za FishBase (Froese i Pauly – eds., 2011)

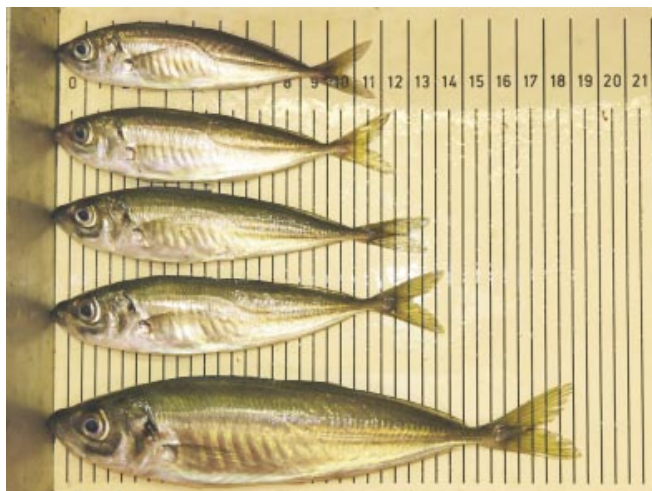
Zębacz smugowy (zębacz pospolity, zębacz pasiasty, zębacz atlantycki) – *Anarhichas lupus* Linnaeus, 1758 jest jedynym przedstawicielem rodziny *Anarhichadidae*, sporadycznie wizytującym wody Bałtyku (Mańkowski 1951, Gąsowska i in. 1962, Rembiszewski i Rolik 1975, Barsukov 1986, Winkler i in. 2000). Okazjonalnie notowano pojedyncze

okazy zębaczy w Cieśninach Duńskich i południowo-zachodnim Bałtyku – na wschód od wyspy Rugia i k/Bornholmu, tj. głębiach Arkońskiej i Bornholmskiej, łącznie z polskimi wodami (Demel 1924, Gąsowska i in. 1962, Barsukov 1979, Winkler i in. 2000). Rejonami naturalnego zoogeograficznego rozmieszczenia zębacza są wody północno-wschodniego i północno-zachodniego Atlantyku wraz z przyległymi morzami. Między innymi ze względu na takie cechy morfologiczne, jak duża głowa, charakterystyczna silna szczeka i potężne zęby drobiące oraz kolor skóry (ubarwienie grzbietu i boków – oliwkowoszare lub szarzielone) pochodzi nazwa gatunku w j. rosyjskim – zubatka, w j. angielskim – Atlantic wolffish (ryba wilk) i w j. niemieckim – Seewolf (wilk morski). W obrocie handlowym (eksport) zębacz smugowy spotykane są pod nazwą ryba kotletowa lub ostrygowa. Naukowa nazwa rodzaju jest pochodną greckiego słowa *anarhichaomai* – wspinąć się na coś.



Karlik (fot. W. Grygiel)

Karlik – *Trisopterus minutus* (Linnaeus, 1758), przedstawiciel małych, sporadycznie występujących ryb z rodziny dorszowatych *Gadidae*. Do rodzaju *Trisopterus* Rafinesque-Schmaltz 1814 wg Dellina i in. (2011) zaliczane są trzy gatunki – *T. luscus* (L. 1758), *T. minutus* (L. 1758) i *T. esmarkii* (Nilsson 1855). W gatunku *Trisopterus minutus* wyróżnia się dwa podgatunki – *T. m. minutus* występujący w północno-wschodnim Atlantyku i *T. m. capelanus* (Lacepede 1800) rozsiedlony w Morzu Śródziemnym (Svetovidov 1948). Według dostępnej wiedzy, karlik – gatunek morski, bentopelagiczny nie był dotychczas zanotowany w polskiej części Bałtyku (FishBase, Froese i Pauly 2014). Gatunek ten widnieje w innym spisie ryb znalezionych w tym morzu (Winkler i in. 2000), tak samo jak pokrewny, bardzo do niego morfologicznie podobny – okowiel. Karlik (oznaczenie gatunku autor konsultował z prof. S. O. Kullander'em – kustoszem Szwedzkiego Muzeum Historii Naturalnej w Sztokholmie, konsultantem FishBase i dr K. Nedreaas'em – z Instytutu Badań Morskich w Bergen) został złowiony w dn. 24.02. 2015 r., włokiem dennym przez statek badawczy MIR-PIB „Baltica” w Rynnie Słupskiej, na pozycji geograficznej: 55°15.9'N, 17°21.1'E (głębokość 87 m). Był to okaz o długości 15,5 cm i masie 33,5 g, który przypadkowo, wraz z najnowszym wlewem wody typowo morskiej, zawędrował do naszych wód. Naukowa nazwa rodzaju jest pochodną greckich słów *tris* – trzykrotnie i *pteron* – płetwa. Wspomniane etymologiczne objaśnienie nazwy nie oddaje opisu wyglądu karlika, co lepiej jest zaznaczone w j. niemieckim – Zwergdorsch – dorsz karzeł, i j. angielskim – poor cod – lichey, marny dorsz.



Karanks chropik (fot. K. Nadolna-Ałtyn)

Karanks chropik – *Caranx rhonchus* Geoffroy Saint-Hilaire, 1817, przedstawiciel małych ryb z rodziny ostrobokowatych występujących w morskich i słonawych wodach subtropikalnych, w strefie bentopelagicznej Wschodniego Atlantyku, od Maroka do Angoli i Namibii, włącznie z Morzem Śródziemnym (Bianchi i in. 1999). Gatunek ten, według dostępnych danych (Winkler i in. 2000, Froese i Pauly 2014 – Fishbase) dotychczas nie był notowany w Bałtyku, włącznie z polskimi wodami. Karanks chropik (nazwa wg Grabda i Heese 1991), podobnie jak ww. karlik, przypadkowo zawędrował do południowego Bałtyku wraz z notowanym od połowy grudnia 2014 r. silnym wlewem wody z Morza Północnego. Łącznie 126 chropików, o długości od 10 do 19 cm, zostało złowionych przez statek badawczy MIR-PIB „Baltica” w dniach 14, 17 i 24 lutego 2015 r., w pięciu zaciągach kontrolnych na łowisku kołobrzesckim (głębokość połowu 54-64 m) i w jednym zaciągu w Rynnie Słupskiej (głębokość 87 m). Inny pokrewny gatunek z rodziny Carangidae – ostrobok pospolity *Trachurus trachurus* (Linnaeus, 1758) był już wcześniej, bardzo okazjonalnie notowany w Bałtyku (Grygiel i in. 2004, Grygiel i Trella 2007). Naukowa nazwa rodzaju jest pochodną francuskiego słowa carrangue i oznacza nazwę własną ryby karaibskiej (Romero 2002). Rutkiewicz (1982) używa dwu innych polskich nazw tego gatunku – chropik i trzogon chropawy.

Włodzimierz Grygiel

Literatura

- Barsukov, V. V. 1979. Anarhichadidae. p. 145-151, [in:] J. C. Hureau and Th. Monod (eds.), Check-list of the fishes of the north-eastern Atlantic and of the Mediterranean (CLOFNAM). UNESCO, Paris, Vol. 1.
- Barsukov, V. V. 1986. Anarhichadidae. pp. 1113-1116, [in:] P. J. P. Whitehead, M.-L. Bauchot, J.-C. Hureau, J. Nielsen and E. Tortonese (eds.) Fishes of the North-eastern Atlantic and the Mediterranean. vol. 3, UNESCO, Paris.
- Bauchot, M.-L. 1987. Poissons osseux. p. 891-1421. [in:] W. Fischer, M. L. Bauchot and M. Schneider (eds.) Fiches, FAO d'identification pour les besoins de la pêche. (rev. 1). Méditerranée et mer Noire. Zone de pêche 37. Vol. II, Commission des Communautés Européennes and FAO, Rome.
- Bianchi, G., K. E. Carpenter, J.-P. Roux, F. J. Molloy, D. Boyer and H. J. Boyer 1999. FAO species identification field guide for fishery purposes. The living marine resources of Namibia. FAO, Rome ; 250 pp.
- Collette, B. B., N. V. Parin 1970. Needlefishes (Belonidae) of the eastern Atlantic. Ocean Atlantide Report No. 11; 7-60.
- Collette, B. B., N. V. Parin 1986. Belonidae. p. 604-609. [in:] P. J. P. Whitehead, M.-L. Bauchot, J.-C. Hureau, J. Nielsen and E. Tortonese (eds.), Fishes of the north-eastern Atlantic and the Mediterranean, Volume 2. Unesco, Paris.
- Collette, B. B., N. V. Parin 1990. Belonidae. p. 592-597, [in:] J. C. Quero, J. C. Hureau, C. Karrer, A. Post and L. Saldanha (eds.), Check-list of the fishes of the eastern tropical Atlantic (CLOFETA). JNICT, Lisbon; SEI, Paris; and UNESCO, Paris. Vol. 2.
- Collette, B. B. 2003. Family Belonidae Bonaparte 1832 – needlefishes. Calif. Acad. Sci. Annotated Checklists of Fishes, No. (16); 22, ISSN 1545-150X.
- Delling, B., M. Noren, S. O. Kullander and J. A. Gonzalez 2011. Taxonomic review of the genus *Trisopterus* (Teleostei: Gadidae) with recognition of the capelan *Trisopterus capelanus* as a valid species. Journal of Fish Biology (2011) 79; 1236-1260.
- Demel, K. 1924. Ryby Bałtyku Polskiego. Biblioteka „Przyroda i Technika”, 11, Lwów-Warszawa; 48 s.
- Demel, K. 1925a. Spis ryb Bałtyku naszego. Arch. Ryb. Pol., Bydgoszcz, I, t. 1; 50-54.
- Demel, K. 1925b. Stan obecny wiadomości o składzie jakościowym i ugrupowaniu życiowej fauny w morzu naszym. Pam. XII Zj. Lek. Przyr. Pol., Warszawa; 5 s.
- Demel, K. 1927. Zbiorowiska zwierzęce na dnie morza polskiego. Cz. I. Studja jakościowe. Spraw. Kom. Fiz., Kraków, 61; 113-146.
- Demel, K. 1933. Wykaz bezkręgowców i ryb Bałtyku naszego. Fragmenta Faunistica Musei Zoologici Polonici, Warszawa, t. 2, nr 13; 121-136.
- Desoutter, M. 1990. Soleidae. p. 1037-1049. [in:] J. C. Quero, J. C. Hureau, C. Karrer, A. Post and L. Saldanha (eds.) - Check-list of the fishes of the eastern tropical Atlantic (CLOFETA). JNICT, Lisbon; SEI, Paris; and UNESCO, Paris, Vol. 2.
- Froese, R. and D. Pauly (eds.) 2011. *Solea solea* (Linnaeus, 1758) - Common sole. FishBase (<http://www.fishbase.org/summary/Solea-solea.html>).
- Froese, R. and D. Pauly (eds.) 2014. *Caranx rhonchus* Geoffroy Saint-Hilaire, 1817 - False scad. FishBase; <http://www.fishbase.org/summary/Caranx-rhonchus.html>, dostęp 10.03.2015.
- Gąsowska, M. i in. 1962. Klucze do oznaczania kręgowców Polski. Część I, Kręglouste i ryby Cyclostomi et Pisces. PWN, Warszawa, Kraków, oprac. zbior. pod redakcją M. Gąsowskiej, PAN, Kraków.
- Grabda, E., T. Heese 1991. Polskie nazewnictwo popularne kręglouste i ryby. Cyclostomata et Pisces. Wyższa Szkoła Inżynierska, Koszalin; 171 s.
- Grygiel, W., K. Trella, A. Grelowski 2004. Variation in the occurrence of visiting, non-numerous, and alien fish species in the autumn-winter seasons of 1976-2004 in the southern Baltic Sea. Poster No. 69/PH02 - Alien Fish Species Symposium (6-10.09.2004, Tallinn); [in:] XI European Congress of Ichthyology, Abstract volume, p. 179.
- Grygiel, W., K. Trella 2007. Appearance of the 'visiting' fish species in the Polish research catches conducted in the southern Baltic (autumn-winter 1976-2004). ICES CM 2007/E:06; Theme Session – Marine biodiversity: A fish and fisheries perspective; 19 pp.

- Grygiel, W. 2009a. Niektóre obce i rzadkie gatunki ryb w polskich połowach na Bałtyku. *Wiadomości Rybackie*, 3-4(168)/2009, Pismo Mor. Inst. Ryb., Gdynia; 11-14.
- Grygiel, W. 2009b. „Tymczasowi przybysze” w polskich połowach ryb na Bałtyku. *Wiadomości Rybackie*, 7-8 (170)/2009, Pismo Mor. Inst. Ryb., Gdynia; 16-18.
- Jackowski, E. 2002. Ryby Zatoki Puckiej. Wydaw. Mor. Inst. Ryb., Gdynia, monografia rybacka; 108 s.
- Kraczkiewicz, W. 1971. Ostrosz – *Trachinus draco* L. rzadki gatunek w ichtiofaunie Bałtyku. *Prz. Zool.*, Wrocław, 15; 162-163.
- Krzykowski, S., B. Więcaszek and S. Keszka 2001. The taxonomic revue of representatives of the extremely rare species in Polish waters, collected within 1993-1999. *Folia Univ. Agric. Stetin*, 218 Piscaria (28); 53-62.
- Kuczyński, J. 1980. Mniej popularne gatunki ryb bałtyckich – węgorzyca. *Biuletyn Mor. Inst. Ryb.*, Gdynia, nr 5-6/61-62; 29-33.
- Lampart-Kałużniacka, M., T. Heese, A. Sokalska, M. Arciszewski 2007. Obce i rzadkie gatunki ryb w Bałtyku – plaga czy sygnał zmian klimatu? [w:] Konferencja szkoleniowa „Ichtologia dawniej i dziś”; 19-20.04.2007, Olsztyn, s. 32.
- Mańkowski, W. 1951. Ichtologia dla rybaków morskich. Wydaw. Mor., Gdańsk; 152 s.
- Obara, A. 2009. Jeszcze o ostroszu. *Stacja Morska Inst. Ocean. UG, Hel*; http://www.hel.univ.gda.pl/aktu/2009/jeszcze_o_ostroszu.htm.
- Plikšs, M., Ē. Aleksejevs 1998. *Zivis. Latvijas Daba*. Edit. Gandrs, Riga; 304 pp.
- Pliszka, F. 1964. *Biologia ryb*. PWR i L, Warszawa; 334 s.
- Quignard, J.-P. and A. Pras 1986. Labridae. p. 919-942, [in:] P. J. P. Whitehead, M.-L. Bauchot, J.-C. Hureau, J. Nielsen and E. Tortonese (eds.). *Fishes of the north-eastern Atlantic and the Mediterranean*. UNESCO, Paris. Vol. 2.
- Rembiszewski, J. M., H. Rolik 1975. Kraglouste i ryby Cyclostomata et Pisces. *Katalog Fauny Polski*, nr 24, PAN – Inst. Zoologii, PWN, Warszawa; 251 s.
- Romero, P., 2002. *An etymological dictionary of taxonomy*. Madrid, unpublished.
- Rutkiewicz, S. 1982. *Encyklopedia ryb morskich*. Wydaw. Morskie, Gdańsk; 663 s.
- Siedlecki, M. 1947. Ryby morskie częściej poławiane na Bałtyku i północnym Atlantyku. Wydaw. Mor. Inst. Ryb., Gdynia, monografia, wyd. II; 149 s.
- Skóra, K. 1998. *Chelon Chelon labrosus* (Risso). *Stacja Mor. Inst. Ocean. Uniw. Gdańskiego*; <http://www.hel.univ.gda.pl/aktu/archiwum/ch.html>.
- Skóra, K. 1999. *Nagład Scophthalmus rhombus*. *Stacja Mor. Inst. Ocean. Uniwersytetu Gdańskiego*; <http://www.hel.univ.gda.pl/aktu/archiwum/na.html>.
- Skóra, K. E. 2009. *Jadowity połów*. *Stacja Morska Inst. Ocean. w Helu, Uniw. Gdański*; <http://www.hel.univ.gda.pl/aktu/2009/ostrosz.htm>.
- Svetovidov, A. N. 1948. Fauna SSSR. Ryby, Trieskoobraznyie. *Zoologicheskij Institut Akademia Nauk SSSR, Novaya Seriya* 34; 1–221.
- Vilcinskās, A. 2000. *Fische – Mitteleuropäische Süßwasserarten und Meeresfische der Nord- und Ostsee*. BLV Verlagsgesellschaft, München; 138 s.
- Wheeler, A. 1978. *Key to the Fishes of Northern Europe*. Frederick Warne & Co. Ltd., London, 380 pp.
- Winkler, H. M., K. Skóra, R. Repecka, M. Plikšs, A. Neelov, L. Urho, A. Gushin and H. Jespersen 2000. Checklist and status of fish species in the Baltic Sea. *ICES CM 2000/Mini*; 11; 15 pp.

POLSKIE KUTRY RYBACKIE

Pierwszy polski kuter rybacki z napędem motorowym zbudował w 1922 r. gdyński szkutnik Franciszek Ledke. Kuter ten o całkowitej długości około 15 m, wykonany był z drewna dębowego, a miejscem jego powstania była szopa na piaszczystej plaży przed dzisiejszą ulicą Waszyngtona w Gdyni. Przed II wojną światową szkutnik F. Ledke zbudował samodzielnie, nie dysponując żadną dokumentacją techniczną, 19 różnych kutrów rybackich, które były eksploatowane przez polskich rybaków.

Powstała w latach 30. Stocznia Rybacka w Gdyni, na podstawie opracowanej w stoczni dokumentacji technicznej, budowała seryjnie drewniane kutry typu MIR-20 (nazwa od skrótu: Morski Instytut Rybacki, 20 – numer budowy). W kolejnych latach konstrukcja kutra MIR-20 ulegała znacznym zmianom, a nowe jednostki przyjęły symbol MIR-20a. Kuter ten, bardzo dobrze oceniany przez rybaków, był budowany przez kilka polskich stoczni, także w okresie po II wojnie światowej. W 1935 r. w polskim rybołówstwie bałtyckim operowały 164 kutry żaglowo-motorowe i 631 łodzi, z których 28 poruszanych było silnikiem mechanicznym.

Po II wojnie światowej pierwsze polskie połowy kutrowe, mimo niebezpieczeństw związanych z nierozbrojonymi jeszcze minami, których usuwanie zakończono dopiero w 1950 r., zostały rozpoczęte 12 czerwca 1945 r. na wodach Zatoki Gdańskiej. Początkowo, polska flota rybacka składała się zaledwie z trzech czynnych kutrów oraz około 60 łodzi zdolnych do prowadzenia połowów. Ale już w połowie 1946 r. liczba kutrów, prowadzących połowy wynosiła około 90 jednostek, a ponad 50 kutrów było remontowanych.

W porcie Władysławowo pierwszym wydobyty 27 lipca 1945 r. kutrem był kuter Wwś-1. Do 1949 r. na terenie tego portu wydobyto z wód sześć kolejnych kutrów: Wwś-4, Chł-2, Wwś-12, Chł-3, Wwś-9 oraz Wwś-5. Łącznie w latach 1945-46 wydobyto 51 zatopionych kutrów, wyremontowano 67, a 34 polskie kutry rewindykowano z Niemiec.

4 października 1947 r. w Gdyni wydobyto z wody ostatni, polski kuter zatopiony w trakcie II wojny światowej, należący do J. Pańczochy.

W kwietniu 1947 r. stan polskiej floty kutrowej powiększył się o 15 kutrów (10 zbudowanych w stocznich duńskich i 5 w stocznich angielskich) zawdzięczając środkom udzielonym przez UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration*).

25 czerwca 1946 r. na mocy uchwały Bałtyckiej Spółki Rybnej oraz firmy „Polaris” powstało w Gdyni pierwsze przedsiębiorstwo kutrowe – Towarzystwo dla Połowów Morskich i Handlu Zagranicznego „Arka”, spółka z o.o. W dniu 6 lipca 1946 r. do spółki przystąpiło Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, a w 1947 r. spółka powiększyła się o kolejnego udziałowca, jakim była Centrala Rybna. W

sierpniu 1948 r. „ARKA” uruchomiła bazę do odbioru ryb w Kołobrzegu, której zadaniem była aktywizacja rybołówstwa w rejonie środkowego wybrzeża Bałtyku.

Od 1 czerwca 1949 r. na mocy zarządzenia Ministra Żegluga i decyzji udziałowców spółka została przekształcona w Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Kutrowych „ARKA” w Gdyni. Na koniec 1949 r. PPK „ARKA” dysponowało 52 kutrami, z czego 26 stacjonowało w Gdyni, 20 (poniemieckich) w Darłowie oraz 6 kutrów w Ustce. Rok później flota „ARKI” powiększyła się do 72 kutrów, bazujących w Gdyni (29), Darłowie (27) oraz w Ustce (16).

W 1950 r. do przedsiębiorstwa „ARKA” były podporządkowane trzy ekspozytury terenowe: największa w Darłowie i dwie mniejsze w Ustce i Łebie.

Od 24 stycznia 1951 r. zarządzeniem Min. Żegluga PPK „ARKA” przyjęło nazwę Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „ARKA” w Gdyni. Po przekazaniu przez „Arkę” oddziałów w Darłowie i w Ustce do przedsiębiorstwa „Barka”, flotę gdyńskiego armatora na koniec 1951 r. stanowiły 72 kutry, w tym 8 o długości 24 m, 44 statki – 17 m, 8 kutrów 15 metro-owych oraz 12 o długości 13 m (które w styczniu 1952 r. znalazły się w rękach rybaków indywidualnych). Kutry „ARKI” w 1951 r. stacjonowały w trzech portach tj. w Gdyni, Władysławowie i w Helu oraz w oddziale w Łebie.

Oprócz „Arki” – kutrowe połowy na Bałtyku w okresie półwiecza prowadziły również inne, państwowe przedsiębiorstwa połowowe, które powstawały w następujących terminach:

- od 27 lutego 1949 r. „BARKA”, Przedsiębiorstwo Połowów Morskich z siedzibą w Świnoujściu, później przeniesione do Kołobrzegu;
- od 10 stycznia 1950 r. powstały Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „KORAB” – Ustka i „KUTER” – Darłowo;
- od 24 grudnia 1954 r. powstało Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „SZKUNER” – Władysławowo, które przejęło agendy dotychczasowego oddziału „Arki” we Władysławowie;
- od 28 kwietnia 1959 r. utworzono samodzielne Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu, po przekształceniu dotychczasowego oddziału „Arki”;
- w dniu 29 grudnia 1964 r. zarządzeniem Ministra Żegluga nastąpiło połączenie „Arki” i „Dalmoru” w jedno Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Dalmor” w Gdyni.

W efekcie tego połączenia obu przedsiębiorstw (zgodnie z porzekadłem, że nie każda „fuzja” dobrze strzela) i ukierunkowaniu działalności połowowej na profil dalekomorski, od początku 1966 r. zaczęto przekazywać „arkowskie” kutry do „Barki” i „Kutra” (po jednym), do „Szkunera” (13) i do „Kogi” (19). Tak zakończył się jeden z rozdziałów w historii polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Wraz z nim upadało wiele gdyńskich sekcji sportowych (tenis ziemny i stołowy, lekkoatletyka, pływanie, żeglarstwo, piłka nożna i inne) współfinansowanych przez gdyńskiego armatora, rozwiązany został istniejący od 1952 r. Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Arka”.

Obok przedsiębiorstw państwowych, kutrowe połowy na wodach Bałtyku, prowadziły kutry spółdzielcze operujące z baz usytuowanych na polskim wybrzeżu oraz liczne kutry należące do prywatnych armatorów.

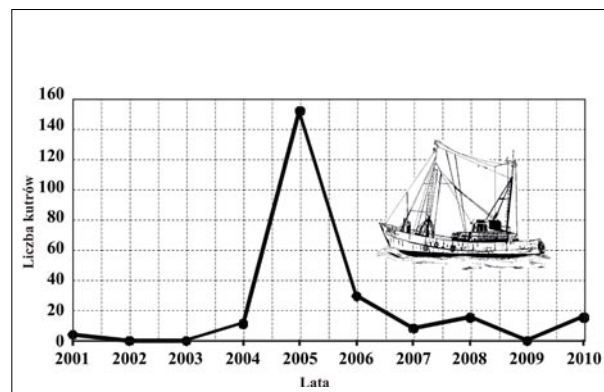
W kontekście dużego zapotrzebowania na ryby w okresie powojennym, liczba kutrów wzrastała bardzo wolno, z uwagi na stan zdewastowania polskich stocznii działaniami wojennymi, tudzież braku wykwalifikowanych stocznio-ów. W tej sytuacji, władze w 1947 r. uznały za celowe ograniczyć liczbę stocznii rybackich z 15 do 5 (Gdynia, Gdańsk-Sianki, Ustka, Darłowo i Świnoujście).

Z uwagi na coraz większe trudności w pozyskiwaniu odpowiedniego do budowy kutrów drewna dębowego, zaczęto budować kutry kompozycyjne z materiałów mieszanych, stosując połączenia drewna i stali, przechodząc z czasem wyłącznie na konstrukcje stalowe.

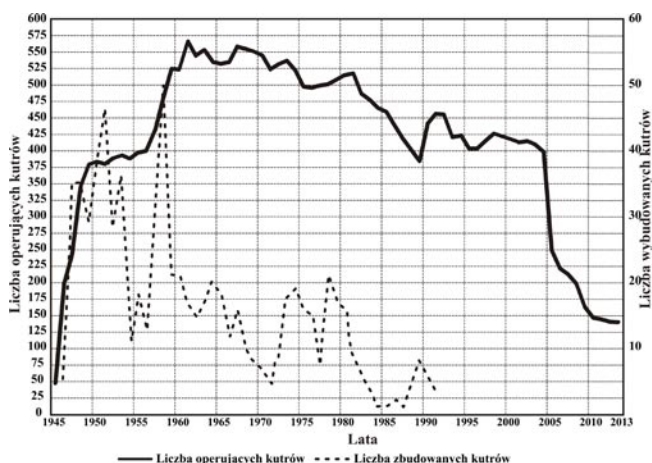
Ogółem, w latach 1946-1992 polskie stocznie rybackie zbudowały 774 różnego typu kutry rybackie z przeznaczeniem do użytku przez krajowych armatorów. W tej liczbie 41 kutrów zbudowali prywatni szkutnicy, a jeden (stalowy) powstał w Bazie Remontowej w Pucku. Jak wynika z podanego opisu, w pierwszym pięcioleciu lat powojennych budowano mniejsze i głównie drewniane kutry, których zbudowano łącznie 172 jednostki. Kutrów o konstrukcji mieszanej (drewniano-stalowych) wykonano 71, a kutrów stalowych, charakteryzujących się największą „żywnością” polskie stocznie zbudowały ogółem 531.

W 2014 r. znajdowały się jeszcze w eksploatacji trzy najstarsze kutry typu B-368, zbudowane w latach 1950-1951, czyli mające już ponad 60 lat. Średni wiek naszych kutrów wynosi ponad 44 lata. Większość przestarzałych i wyeksploatowanych polskich kutrów zlikwidowano w ramach złomowania i wycofywania z połowów, szczególnie w latach 2004-2006. Na koniec 2014 r. najwięcej było zarejestrowanych kutrów typu STOREM (około 30), o dziesięć mniej, czyli około 20 było w eksploatacji kutrów typu B-410 oraz typu K-15.

Liczba polskich kutrów wycofywanych z eksploatacji w latach 2001-2010, w ramach realizacji programu (UE) redukcji nadmiernego potencjału połowowego, została uwidocznioma na rysunku. 1.



Rys. 1. Liczba polskich kutrów wycofanych z eksploatacji w latach 2001-2010



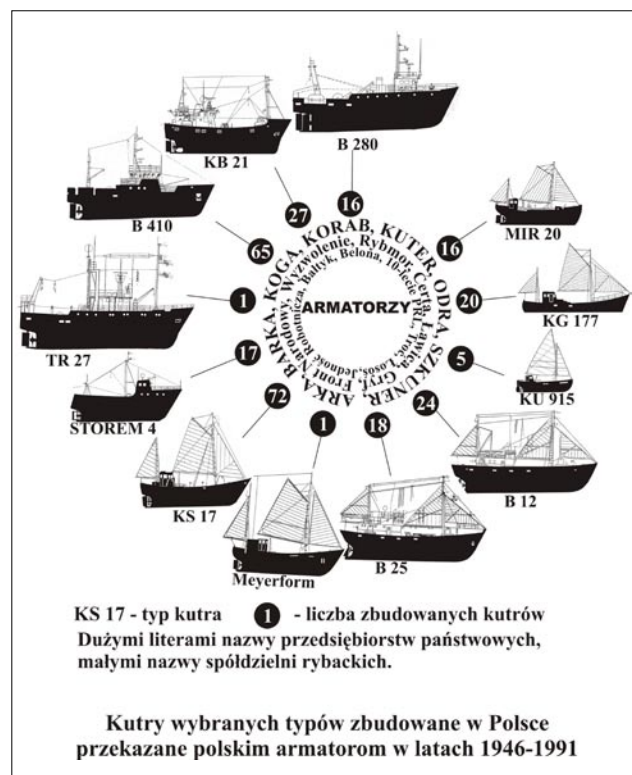
Rys. 2 Stan polskiej floty kutrowej w latach 1945-2014 oraz liczba zbudowanych kutrów w latach 1946-1992.

Jak ilustruje to rysunek 1, największa „sztormowo-finance” fala, tylko w latach 2005-2006, wyrzuciła z rejestrowo znacznie ponad 200 kutrów, co znajduje swoje odbicie również na wykresie na rysunku 2, przedstawiającym ogólny stan polskich kutrów będących w eksploatacji, w całym powojennym okresie. Aktualny stan kutrów w polskim rybołówstwie przypomina stan, jaki był rejestrowany pod koniec lat czterdziestych minionego wieku, z tą jedynie różnicą, że wówczas były to małe, drewniane statki, których silniki dysponowały mocą w granicach 60-100 KM, a obecnie eksploatowane są kutry stalowe o całkowitej długości z reguły zamykającej się w granicach 21-26 m, a moc ich silników wynosi 310-570 KM. Jest jeszcze jedna wspólna cecha tych dwóch okresów połowowych, a mianowicie dominują prywatni armatorzy. Początkowo dominowała gdyńska „ARKA”, a obecnie jedynym państwowym armatorem został „Szkuner” – Władysławowo, ale w jego dyspozycji pozostaje już tylko kilka kutrów typu B-403, B-410 i B-280.

W okresie siedemdziesięciu powojennych lat, stan polskiej floty kutrowej ulegał znacznym zmianom. Powodem tych zmian była budowa nowych jednostek, zakupy starych kutrów z zagranicy oraz ubytki w wyniku zatonięcia lub konieczności wycofania spalonego statku. Do połowy lat 80. tonęło średnio ponad sześć kutrów rocznie. W okresie, gdy zaczęto wycofywać z eksploatacji stare, drewniane kutry, a na ich miejsce zaczęły wchodzić nowe i znacznie większe statki, notuje się wyraźne obniżenie wskaźnika zatapianych jednostek rybackich.

Przez większość analizowanego okresu, czyli od połowy lat 50. do prawie 2005 r., ogólny stan polskich kutrów kształtował się na poziomie ponad 500 kutrów, a od połowy lat 80. wynosił ponad 400 jednostek.

Zmiany wielkości budowanych w latach 1946-1991 polskich kutrów, a także zachodzące modyfikacje konstrukcyjne rybackich statków (poczynając od typu MIR-20, do kutrów typu B-280) prześledzić można na schematycznym rysunku (rys. 3), na którym przedstawiono 12 wybranych typów kutrów. Zachowując możliwą proporcję, co do wielkości kadłuba, uwidoczniono również zachodzące zmiany w sylwetkach budowanych jednostek.



Rys. 3 Sylwetki i liczba wybranych typów kutrów zbudowanych w polskich stoczniach w latach 1946-1991.

Warto dodać, iż niezależnie od kutrów budowanych dla krajowych odbiorców, polskie stocznie realizowały zamówienia zagranicznych kontrahentów na różne typy statków rybackich, w tym również na kutry. Największymi odbiorcami polskich kutrów były: Nigeria (73 statki), Libia (33), ZSRR (26) i Kuwejt (20).

W. Blady, B. Draganik

Niniejszy artykuł jest skrótem opracowania obu autorów pt. „Polskie kutry rybackie, ich charakterystyka i eksploatacja w latach 1945-2013”.

Jak co roku Morski Instytut Rybacki - Państwowy Instytut Badawczy wziął udział w Pikniku Naukowym Bałtyckiego Festiwalu Nauki 2015. Pogoda sprzyjała, a że Piknik wypada w niedzielę, przybyło wielu zwiedzających – co cieszy, najczęściej całe rodziny. Był więc to bardzo udany, rodzinny dzień.

Akwarium Gdyńskie MIR-PIB przygotowało trzy stanowiska, zaś przedstawione zadania służyły do realizacji celów polityki naukowej, zwłaszcza w aspekcie upowszechniania nauki o środowisku morskim, a także celów dydaktycznych. Szczególnie ważne było tu dotarcie do dzieci i młodzieży oraz przedstawienie w przystępnej, interesującej formie szerokiego zakresu zjawisk występujących w morzu, możliwych do wytłumaczenia, bądź demonstracji w warunkach akwariowych.

Bałtyk śmietnik Europy – przygotowany przez Joannę Chęcińską i Magdalenę Kalinowską – w myśl przesłania: „Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal” przedstawiał te zagrożenia, których nie widać gołym okiem. To, że są niewidoczne, nie oznacza, że nie mają wpływu na nasze życie. A może tym bardziej trzeba o nich mówić? Odwiedzający losowali ze specjalnego pudełka zdjęcia: bałtyckich przedstawicieli flory i fauny, a także rozmaitych śmieci, które pozostają w Bałtyku. Następnie umieszczali zdjęcia na tablicy magnetycznej: „Twój Ślad na Ziemi”, dowiadując się przy okazji, jak długo kumulują się zanieczyszczenia w środowisku morskim. Ponadto na stanowisku można było uzyskać informacje o przyczynach i skutkach eutrofizacji, przedstawionych

Piknik Bałtyckiego Festiwalu Nauki

w formie puzzli. Tak więc, w przystępnej formie, mali i dumi mogli poznać zjawisko eutrofizacji.

Oświecony Bałtyk – przygotowany przez Annę Judek i Katarzynę Borowiak – traktował o przejrzystości wody Bałtyku. Goście uczestniczyli w opowieści o planktonie roślinnym. Dowiadawali się, czym jest fitoplankton, jak wpływa na przezroczystość wody. Za pomocą krążka Secchiego, w czterech tubach napełnionych zabarwioną wodą, samodzielnie dokonywali pomiaru przezroczystości wody. Uzupełnieniem tego doświadczenia były obserwacje mikroskopowe organizmów fitoplanktonowych, prowadzone na specjalnym panelu, gdzie analogicznie na czterech stanowiskach, można było poznać charakterystykę pór roku w Bałtyku.

Służby specjalne morskiego dna – przygotowane przez Weronikę Podleśką i Małgorzatę Żywicką – prezentowało organizmy pozostające zwykle w ukryciu dna, jednak niezbędne dla równowagi w ekosystemie morskim. Na tym stanowisku, w sposób zabawny,

zorganizowano wybory na Prezydenta Morskiego Dna, w których kandydowali: krewetka, rozgwiazda, węzowidło, sercówka pospolita, ślimak, podwój wielki, wieloszczet, pąkla bałtycka, kielż. Każdy kandydat prezentował plakat wyborczy, który wychwalał jego atuty. Ponadto organizmy można było obejrzeć pod mikroskopem, a niektórych nawet „na żywo”. Każdy, kto zapoznał się z opisem kandydatów, mógł oddać głos na jednego z nich. Najmłodsi mieli do dyspozycji morskie kolorowanki. Wybory cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, stąd też konieczna była publikacja wyników. A były następujące:





1. KREWETKA – 30% (174 głosy)
2. ROZGWIAZDA – 30% (174 głosy)
3. WĘŻOWIDŁO – 10% (58 głosów)
4. SERCÓWKA – 8,8 % (51 głosów)
5. ŚLIMAK – 5,5 % (32 głosy)
6. PODWÓJ – 4,6% (27 głosów)
7. WIELOSZCZET – 4% (23 głosy)
8. PĄKLA – 3,8% (22 głosy)
9. KIEŁŻ – 3,3 % (19 głosów)

Wszystkie stanowiska MIR-PIB wymagały od uczestników aktywnego zaangażowania się w procesy poznawcze i wykonywane doświadczenia. To jeszcze bardziej zachęcało gości BFN do uczestnictwa w naukowej zabawie.

Co ciekawe stanowiskami interesowali się wszyscy: zarówno małe i trochę

starsze dzieci, jak ich rodzice, młodzież szkolna, a nawet studenci wydziałów przyrodniczych.

Bałtycki Festiwal Nauki 2015 należy zaliczyć do imprez bardzo udanych i efektywnie promujących naukę wśród wszystkich grup wiekowych.

E. Baradziej-Krzyżankowska

Posiedzenie Bałtyckiej Rady Doradczej

W dniu 7 maja br. w Helsinkach odbyło się sprawozdawczo-wyborcze spotkanie Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC), ciała doradczego Komisji Europejskiej, zrzeszającego przedstawicieli organizacji rybaków bałtyckich (60%) i organizacji „zielonych” (40%). Spotkanie obejmowało obrady Komitetu Wykonawczego i Zgromadzenia Ogólnego, a jego celem było przyjęcie sprawozdania merytorycznego i finansowego za miniony rok, zatwierdzenie planów na rok kolejny, a także wybory przewodniczącego Komitetu Wykonawczego i Honorowego Przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego. W tym przypadku nie zaszły żadne zmiany i na kolejną trzyletnią kadencję wybrani zostali ponownie Reina Johansson ze Szwecji i dr Zbigniew Karnicki z MIR-PIB. Jednocześnie Ewa Milewska (WWF), pełniąca do tej pory funkcję zastępcy przewodniczącego Komitetu Wykonawczego z ramienia „zielonych”, w związku z podjęciem pracy w sekretariacie BSAC, zrezygnowała z tej funkcji. Na jej miejsce wybrany został Piotr Prędko z WWF – Polska.

Członkami Komitetu Wykonawczego na kolejną kadencję zostały dwie polskie organizacje rybackie – Krajowa Izba Producentów Ryb reprezentowana przez Krzysztofa Stanucha i Zrzeszenie Rybaków Morskich – OP reprezentowane przez Ireneusza Wójcika. W spotkaniu udział wzięli również

Ryszard Groenwald reprezentujący Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb i Waldemar Renda z Kołobrzeskiej Grupy Producentów Ryb. Justyna Szumlicz reprezentowała polską administrację rybacką. Jeśli dodamy do tego Ewę Milewską i Piotra Prędkiego to widać, że rola polskiej grupy w Regionalnej Radzie Doradczej robi się coraz silniejsza i jest to niewątpliwie pozytywny trend, który należy nie tylko kontynuować, ale również wzmacniać.

Szczegóły spotkania oraz wystąpień na stronie http://www.bsac.dk/mod_inc/?p=itemModule&id=2236&kind=4&pageId=1106

Red.



Ruszają „Kaszuby na fali”

Projekt „Kaszëbë na walë”, dofinansowany przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, to unikalna forma edukacji przyrodniczo-językowej. Uczestnicy zajęć, które prowadzone są w języku kaszubskim, poznają przyrodę Bałtyku. Na ukształtowanie kaszubskiej mentalności duży wpływ wywarła otaczająca natura. Rybołówstwo było – poza rolnictwem – wiodącym zajęciem ludności kaszubskiej, dlatego tak ważne jest, aby edukować młodsze pokolenia oraz uświadamiać im zagrożenia dla fauny i flory bałtyckiej, spowodowane działalnością człowieka.

„Poznaj, aby zachować” to hasło przewodnie tego projektu. Poprzez poznanie otaczającej przyrody i wpisanych w nią kultury oraz języka, czujemy się bardziej odpowiedzialni za dbanie o nasze dziedzictwo kulturowe i przekazywanie go z pokolenia na pokolenie.

Projekt podzielony jest na dwie części, dedykowane odpowiednim grupom wiekowym.

„KAPITÓN KUR DIÓBEL I KASZËBSCZÉ BUR-CZIBASË” to zajęcia skierowane do dzieci w wieku od 4 do 6 lat i prowadzone w formie edukacji przez zabawę. Przeniosą dzieci na statek kapitana Kura Diabła, gdzie będą wykonywać szereg zadań związanych z poznaniem środowiska Morza Bałtyckiego, co z kolei umożliwi im zdobywanie kolejnych umiejętności.

Dzieciom w wieku 8-11 lat dedykowane są zajęcia **„BÓLT POD KASZËBSKĄ BANDERĄ”**. Składają się z krótkiej, wykorzystującej nowoczesne techniki multimedialne prezentacji, która przedstawia charakterystyczne cechy Morza Bałtyckiego. W części praktycznej, odbywającej się w laboratorium, uczestnicy będą mieli bezpośredni kontakt z przedstawicielami fauny Morza Bałtyckiego.



Zajęcia w każdej z części prowadzone będą przez dwie osoby: nauczyciela języka kaszubskiego oraz specjalistę sprawującego pieczę nad poprawnością merytoryczną części biologicznej. Planowany start zajęć: 01.09.2015. Zapisy już dziś pod numerem 58 732 66 20.

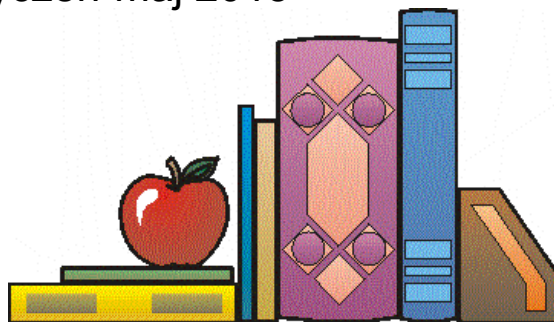
Liczba miejsc ograniczona.

Koordynator projektu:
Joanna Chęcińska.

Joanna Chęcińska

Nowe nabytki Biblioteki MIR-PIB

Styczeń-maj 2015



Książki i wydawnictwa seryjne

Chironomidae of the Holarctic Region. Keys and diagnoses – Larvae / Ed. T. Andersen et al.- Lund: Media – Tryck, 2013.- 573 s., il. Seria: Insect Systematics & Evolution, Supplement No 66 Sygn. 12b.484

Szaniawska A.- Skorupiaki Bałtyku.- Gdańsk: UG, 2014.- 191 s., il. Sygn. 12b.483

Boroń A.; J. Szlachciak.- Różnorodność i taksonomia zwierząt.- Olsztyn: UW-M, 2013.- Warszawa: PWN, 2012.- t. 1. 215 s., il.; t. 2. 228 s., il. Sygn. 10a.164/165

Tradycyjne rybołówstwo łódzkie w regionie Zachodniopomorskim po 1945 roku /Ed. B. Matłowski; K. Piasecki.- Szczecin: Minerva, 2014.- 274 s., il. Sygn. 25.106

Fey D. P. et al.- Zalew Wiślany jako miejsce rozrodu śledzia oraz wpływ działań człowieka na stan tarlisk tego gatunku.- Gdynia: MIR – PIB, 2014.- 16 s., il. Sygn. 12c.167

Mercury contaminated sites. Characterization, risk assessment and remediation / Ed. R. Ebinghaus et al.- Berlin: Springer, 1999.- 538 s., il. Sygn. 9.272

Mercury as a global pollutant: human health issues /Ed. B. Wheatley; R. Wyzga.- Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, 1997.- 198 s., il. Sygn. 9.273

Strategia rozwoju Zrównoważonej Akwakultury Intensywnej 2020.- Łęborg: SPRL, 2013.- 191 s., il. Sygn. 10d.141

Zrównoważone korzystanie z zasobów rybackich na tle ich stanu w 2013 roku / Ed. M. Mickiewicz A. Wołos.- Olsztyn: IRŚ, 2014.- 188 s., il. Sygn. 16b.566

M. G.-P.

Kapitan Jan Sokołowski

Na początku czerwca niespodziewanie zmarł kapitan Jan Sokołowski, jeden z ostatnich kapitanów oceanicznych statków badawczych MIR – „Profesor Siedlecki” i „Profesor Bogucki”. Na cmentarzu witomińskim w Gdyni żegnali go, oprócz najbliższych, delegacja Muzeum Morskiego w Gdańsku i „Daru Pomorza”, na którym był ostatnio kapitanem, kapitanowie statków handlowych i rybackich, naukowcy i członkowie załóg pływających z MIR-PIB, gdzie pracował 20 lat oraz wiele innych osób z Trójmiasta, których był przyjacielem.

Kapitan żegluga wielkiej r.m. Jan Sokołowski urodził się 11 listopada 1943 roku



w Porozowie na Kresach Wschodnich (obecnie Białoruś).

W 1964 ukończył Wydział Nawigacyjno-Półowowy Państwowej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni. Pracę zawodową rozpoczął 7 października 1964 roku w PPDiUR „Dalmor” na statkach łowczych. Pracując zawodowo, pływając, studiował zaocznie na Wydziale Rybactwa Morskiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie, późniejszej Akademii Rolniczej, uzysku-

jąc w 1970 r. tytuł inżyniera rybactwa, a w 1973 r. tytuł magistra rybactwa. Również doszkałał się zawodowo i w 1974 roku uzyskał dyplom Kapitana Żegluga Wielkiej Rybołówstwa Morskiego.

Pracę na statkach naukowo-badawczych Morskiego Instytutu Rybackiego rozpoczął w marcu 1971 r. i kolejno zajmował stanowiska: II i I oficera oraz kapitana na r.v. „Profesor Siedlecki”, I oficera na r.v. „Wieczno”, kapitana na r.v. „Birkut”.

W 1977 roku objął nadzór nad budową statku r.v. „Prof. Bogucki”, a po zbudowaniu statku został jego kapitanem i chyba najbardziej z tym statkiem w MIR był związany. Wspomniany statek pod jego dowództwem dokonał pierwszego w Polsce, i jak na razie jedyne, rejsu badawczo-półowowego wokół kontynentu Antarktydy oraz Szelfu Nowej Zelandii i wód południowo-wschodniego Pacyfiku. Po

sprzedaży „Prof. Boguckiego” kontynuował przygodę z morzem u obcych armatorów, jednak pozostając w rezerwie załogowej Instytutu. Za swoje dokonania kpt. Jan Sokołowski był odznaczony dwukrotnie (w 1975 r. i 1978 r.) Odznaką Zasłużony Pracownik Morza.

Kapitan Jan Sokołowski był doskonałym fachowcem o wszechstronnym wykształceniu, zarówno nawigacyjnym, jak i biologiczno-półowowym.

Był również bardzo szanowany i lubiany przez załogi statków, na których pływał. Wykazywał się dużym poczuciem realizmu i jednocześnie humoru, a także miał trochę kresowiacką, mołojeczką duszę. Z MIR utrzymywał stały kontakt, bywając na każdych spotkaniach noworocznych z byłymi pracownikami MIR. Teraz Go nam zabraknie.

W. Pelczarski

Jerzy Kuczyński

W dniu 9 kwietnia br. na cmentarzu w Sopocie pożegnaliśmy długoletniego pracownika Morskiego Instytutu Rybackiego – śp. inż. Jerzego Kuczyńskiego.

Jerzy Kuczyński po ukończeniu Technikum Przetwórstwa Rybnego pływał na trawlerach przetwórczych „Dalmoru”, w 1969 r. przeniósł się do pracy w MIR. Tu również najpierw pływał jako rybak na „Wiecznie”, „Prof. Siedlecki” i „Birkucie”, jednak od 1970 r. przeszedł na stanowisko lądowe technika-laboranta, a następnie starszego technika w Pracowni Planktologii Zakładu Oceanografii. W międzyczasie był kierownikiem

rejsów ichtioplanktonowych na Morzu Północnym w 1974 i 1975 r., uczestniczył także w rejsach naukowo-badawczych na Morzu Bałtyckim i rejsach dalekomorskich ukierunkowanych na rozpoznanie zasobów morskich dla polskiej floty rybackiej w rejonie Falklandów, wybrzeża Afryki i płn.-zach. Atlantyku.

Od 1 lutego 1976 r. zostaje przeniesiony z Zakładu Oceanografii do Zakładu Rybołówstwa Bałtyckiego i zajmuje się tu przede wszystkim badaniami zasobów ryb płaskich w Bałtyku, ale również zasobów innych ryb.

W trakcie pracy w Instytucie podjął studia zaoczne w Akademii Rolniczej w Szczecinie na Wydziale Rybactwa Morskiego i uzyskał tam w 1976 r. tytuł zawodowy inżyniera rybactwa. Przez



następne lata związany był z Zakładem Rybołówstwa Bałtyckiego, gdzie pełnił funkcję specjalisty-ichtiologa. W 1984 r. tymczasowo powierzono mu obowiązki kierownika Samodzielnej Pracowni Analiz Ichtiologicznych. W 1994 r. przeszedł do Zakładu Biologii i Ochrony Zasobów. Niestety, w sierpniu 1998 r. odszedł z MIR, gdyż przeszedł na rentę inwalidzką. Od tego czasu współpracował z Instytutem, aż do 2013

roku, wykonując dla MIR w domu na swoim mikroskopie odczyty wieku różnych ryb m.in. łososia i troci. Jurek Kuczyński w MIR dał się poznać jako człowiek sumienny, rzetelny, dokładny i koleżeński. Był autorem i współautorem wielu opracowań naukowych dotyczących zwłaszcza płastug. Prace te były przedstawiane na forum ICES, a także publikowane w czasopismach naukowych i fachowych. Całe jego dorosłe życie było związane z rybami, pracując w branży rybnej i jednocześnie będąc zapalonym wędkarzem, co się nieczęsto zdarza.

Za zasługi w pracy zawodowej oraz zaangażowanie społeczne został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1984 r. oraz Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza” w 1991 r.

Red.

NOWA CHŁODNIA W PORCIE GDAŃSKIM!

Centrum logistyczne importu, eksportu oraz dystrybucji mrożonych produktów rybołówstwa.
Chłodnia magazynowo-przeładunkowa „Dalekomorski Port Rybacki Gdańsk”

LOKALIZACJA

Port Gdański , Wolny Obszar Celny

ul. Przemysłowa 28, 80-542 Gdańsk

tel. +48 58 768 75 00, fax +48 58 768 75 07

- Dogodny dostęp z morza i lądu.
- Połączenia morskie – bezpośrednio przy nabrzeżu do obsługi statków rybackich i transportowych oraz kontenerowych, dzięki sąsiedztwu dwóch terminali kontenerowych: DCT, GTK.
- Strategiczne położenie w Polsce i Europie, bezpośrednie połączenia drogowe oraz kolejowe z Polską i zagranicą dla importu, eksportu oraz dystrybucji.

OFERUJEMY

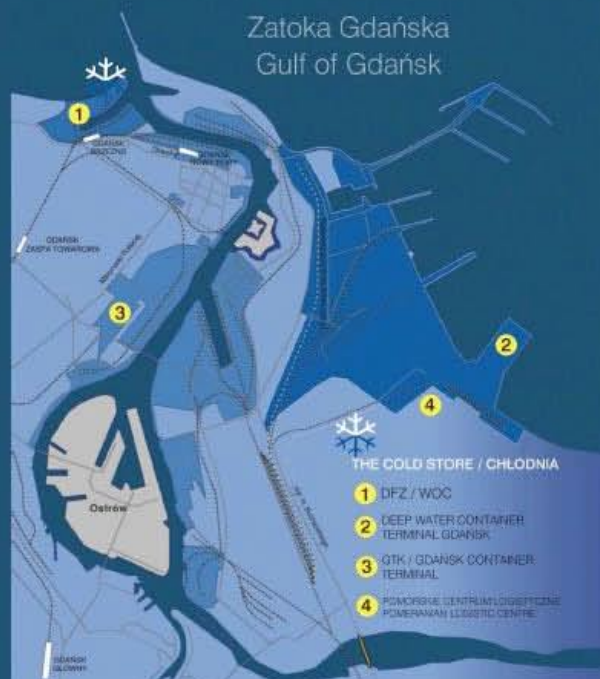
- 30 000 miejsc paletowych w wyjątkowej, dogodnej lokalizacji.
- Kompleksową obsługę składowania w warunkach kontrolowanej temperatury, dystrybucji; w imporcie, eksporcie oraz tranzycie.
- Sprawną obsługę statków morskich, kontenerów chłodniczych, transportu samochodowego oraz kolejowego.
- Utrzymanie certyfikowanego łańcucha dostaw – dzięki świadectwom Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3) oraz Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3), Aquaculture Stewardship Council.
- Umożliwiamy redukcję kosztów w ramach zintegrowanego łańcucha logistycznego, w zakresie czasu i kosztów transportu morskiego i lądowego.

KONTAKT

Kloosterboer Gdańsk Sp. z o.o.

Maciej Kisiel, tel. kom. +48 604 599 677

e-mail: maciej.kisiel@kloosterboergdansk.pl



Kloosterboer
GDAŃSK



Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ
RYBACKI



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską
ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego
zapewniającą inwestycję w zrównoważone rybołówstwo.

